Nr 273 Kraków, Wtorek dnia 30 Listopada 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strychar*.

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Grudzień:

W Krakowie . 1 złr. 35 Na prowincji . 1 złr. 70

Każdy przybywający nowy prenumerator otrzyma ***bezpłatnie*** *początek nowej sensacyjnej powieści Daniela Lesueur p. t.*

Nieprzezwyciężony Urok.

Do dzisiejszego numeru dołączamy nadzwyczajny dodatek do *Głosu Narodu* wydany w poniedziałek o godzinie 11 zrana. Dodatek zawiera wiadomości odnoszące się do ogłoszonej w niedzielę urzędowo dymisji hrabiego Badeniego.

Nie dajmy się!

Runął mąż stanu, którego upadek wstrząśnie miljonami umysłów, poruszy święte, nigdy niegasnące uczucia, rozniecí namiętności serc i umysłów i grozić będzie wyrzuceniem ciężkiego wozu austrjackiej polityki z dotychczasowych, tak szczęśliwie obranych torów. Dymisja hr. Badeniego rozlegnie się echem wielkiej, załobnej klęski po wszystkich krajach państwa, w których zdrowy duch słowiański walczy rozpaczliwie z złym genjuszem Austrji! Klęska! Klęska straszna, klęska niepojęta!

Jak ranny świt zajaśniała nareszcie nad państwem idea, kołacząca w piersiach 16 miljonow uciśnionych obywateli państwa, idea wielka, bo idea narodowej równości i wolności, idea mająca raz wreszcie roztworzyć ludom nieszczęśliwego państwa skarby kulturnego i społecznego rozwoju. Po całym szeregu politycznych doktrynerów i kuglarzy przyszedł nareszcie długo oczekiwany mąż stanu, który pojął, że sprawa narodowego równouprawnienia będąc dotychczas źródłem ciężkiej śmiertelnej słabości, może i powinna stać się podstawą wielkiej reformy, która nadałaby państwu i jego ustrojowi właściwy, prawidłowy i jedyny dla niego charakter.

Przejrzawszy prawdę, poparł zdrową myśl energicznym czynem i wzgardziwszy zwykłymi środkami austrjackiej apteczki politycznej stworzył rzecz wielką i szlachetną: pamiętne, niezapomniane rozporządzenia językowe. I stała się rzecz wielka, bo oto rzucone hasło rozległo się po wszystkich krajach Austrji potężnem, entuzjastycznem echem i na odzew śmiałego wodza skupiły się pod sztandarem nowych haseł i nowego ustroju w Austrji wszystkie ludy słowiańskie, łącząc się w nieznaną dotychczas większość, bo większość skutą — ideą, a nie politycznym handlem i kramarstwem.

Wielką, rozstrzygającą chwilę odczuli wieczni wrogowie Austrji! Ślepi niewolnicy doktryny, grzebiący choćby najszlachetniejszą myśl dla samej formy, zazdrośni o władzę i hegemonję, porwani straszliwą, bo prawie już zwierzęcą ku Słowianom nienawiścią i wrogiem uczuciem dla państwa, a nawet i dla dynastji, świadomi jednak tego, że krzyki i gwałt są jeszcze najlepszym w Austrji argumentem politycznym, podnieśli Niemcy sztandar jawnego buntu i wnieśli zarzewie niezwykłego rokoszu w gmach parlamentu i w ulice stolicy. Przyszedł im w sukurs — czynnik nowy, jakby umyślnie dla Austrji stworzony: dziki, brutalny terroryzm, kryjący się w fałdach czerwonego sztandaru. I oto byliśmy świadkami, że zgraja prostych oszustów i kretynów politycznych, frymarczących nikczemnie dobrą wiarą i naiwnością tłumów, siłą dyktowała władzy swą wolę, wzywając masy do jawnego przeciw niej buntu. Bezradna powolność, ociężałość i bojaźliwość strony drugiej dokonały reszty.

Zwyciężyli! Zwyciężyli nie siłą przekonania, lepszą myślą i wolą, szlachetnością zamysłów, lecz bezgranicznym gwałtem, terroryzmem nie cofającym się nawet przed nożem, nie oszczędzającym nawet bezbronnych, zasłużonych starców. I stała się rzecz niepojęta, rzecz nieprawdopodobna, że w lojalnej, spokojnej, w tej aż bagnisto spokojnej Austrji zawładnęła nagle pod bokiem tronu i centralnych urzędów, druzgocząca, rewolucyjna władza nieprzyjaciół państwa, wolności i kultury. Nie ustępując przed hasłami sprawiedliwości i słuszności mogącymi przynieść państwu szczęście, potęgę i cywilizacyjną siłę, uległo się tyranji wspartej o krzywdy, niesprawiedliwość i terrorystyczne zapędy! Czyż sterem austrjackiej nawy państwowej mają być więc stale, tylko przypadkowe fale zmieniających się sił politycznych stronnictw i dzikich namiętności? Czyż więc nigdy zasadnicze idee nie mają zagościć wśród politycznych czynników Austrji i stać się trwałem duchowem *fundamentum regnorum*? Czyż tylko dla austrjackich starostów ma się zawsze znaleść usłużna, ślepa, bezwarunkowa ochrona, a kierownicy nawy państwowej mieliżby tylko padać ofiarą nienasyconych pragnień rozbestwionych szaleńców?

Dymisja hr. Badeniego jest klęską dla całego państwa, bo podjęta przez niego praca koło rozbicia szalonej w naturalnym rozwoju państwa przeszkody: przeprawnienia jednego szczepu kosztem innych narodów i skupienia wszystkich kierowniczych i ożywczych czynników w zcentralizowanej maszynie państwowej — była z jego imieniem, z jego osobą i dziełem najściślej związaną. Jego ustąpienie poczytanem będzie za klęskę samej idei, jego osobista klęska, za klęskę programu, który w ten sposób pada z nim razem pod naparciem germańskiego szowinizmu. Z hr. Badenim ponosi klęskę olbrzymia rzesza słowiańska w Austrji, która w nim znalazła swego rzecznika, w jego duchu swoje życie i polityczny łącznik z tem państwem. Dla nas Polaków ustąpienie hr. Badeniego w tej chwili i wśród takich warunków jest straszliwym ciosem, prawdziwie nieszczęśliwym wypadkiem, rzucającym nas moralnie na pastwę nienawidzących nas wrogów, którzy w tej dymisji upatrywać też będą z dzikiem zadowoleniem osobliwe zgniecenie naszego żywiołu, dającego przecież państwu tyle ożywczych i pomocnych sił.

Osoba br. Gautscha, na którą pierwszy padł wybór, nie pozostawia nam żadnych wątpliwości co do dalszych tendencyj politycznych na przyszłość. Jest to zapowiedź polityki w całem tego słowa znaczeniu austrjackiej, a więc polityki półśrodków, bezmyślnego doktrynerstwa, zepchnięcia Słowian na plan drugi, polityki, której duszą nie będzie duch i państwowy program, lecz lękliwe *fortwursteln*, pływanie bez głębszego celu, po bagnie ociężałej polityki z dnia na dzień, tem pustszej, że pod prezydencją br. Gautscha mógłby nią kierować tylko urzędniczy, nie zaś parlamentarny gabinet. Takiej polityki jednak przyjąć nie chcemy, bo przyjąć jej już wprost nie możemy! Złożyliśmy na ołtarzu państwowem ciężkie i bolesne ofiary, ustępowaliśmy wielokrotnie od najżywotniejszych naszych żądań, poświęcaliśmy nietylko nasze interesa, lecz i dobrą sławę naszych zamiarów, oddawaliśmy państwu naszych najlepszych mężów, ministrów jakich Austrja przed nimi nie miała, a z nimi powolność i poparcie całej naszej delegacji. I oto za to spotykały nas — zawody i urągowiska, jak to najstraszniejsze z obecnej chwili!

Dość nam tych zawodów, dość piołunnej goryczy! Zmężnieliśmy! Wzrośliśmy — dzięki Bogu — nietylko w duchowe, lecz i w fizyczne siły, wzrośliśmy w potężny zastęp nowych politycznych obywateli, którzy o cenę dotychczasowych usług naszych się pytają i na bezowocność pracy wskazują! Czemżeż bronić się mamy? gdzież są te owoce niesamolubnych ofiar i długoletnich usług?

Staraliśmy się oddać państwu i jego przyszłości przysługę, wspierając rządy nim kierujące, dziś, odtrąceni i sponiewierani podejmiemy tę samą pracę o zasadnicze reformy i nowy ustrój polityczny w sposób zasadniczo odmienny. Staniemy nie jako sojusznicy, lecz jako wrogowie, nie jako przyjaciele lecz jako nieprzyjaciele nowego kierunku i podejmiemy zaciętą z wrogim nam rządem walkę, o spokojny byt i warunki cywilizacyjnego rozwoju Austrji. Wyzwani, przyjmujemy wyzwanie z zapałem, z oceanem sił i entuzjazmu w sobie, bo z uczuciem krzywdy i upokorzenia, a z wiarą w spiżową moc elementarnych praw rozwoju.

I oto dlaczego hiobową wieść przyjmujemy ze spokojem, choć z bólem, a na tryumfalne krzyki sfanatyzowanych wrogów odpowiadamy płomiennym okrzykiem: Niech żyje Słowiańszczyzna, wolność i federacja! Oto nasz program, oto — Polaków odpowiedź!

Gautsch von Frankenthurn.

Upatrzony na nowego prezydenta austrjackiego gabinetu, Paweł Gautsch von Frankenthurn urodził się dnia 26 lutego 1851 roku, ma więc lat czterdzieści sześć. Po ukończeniu Akademji terezjańskiej poświęcił się studjom prawniczym, poczem wstąpił do dolno-austrjackiej prokuratorji skarbu jako koncepista. W r. 1874 powołał go minister dr Stremayr do urzędowania w ministerstwie oświaty, gdzie jako koncepista ministerjalny odznaczony został wkrótce złotym krzyżem zasługi z koroną. Awansował w następnym już roku na wicesekretarza ministerstwa i na szefa biura prezydjalnego. Rok 1881 przyniósł Gautschowi dwie równocześnie nominacje: jedną na radcę, drugą na dyrektora Akademji terezjańskiej. Z powodu połączenia orjentalnej Akademji z terezjańską został dr Gautsch mianowany 1883 r. radcą dworu; jako taki pełnił również przez dłuższy czas obowiązki komisarza przy prawno-historycznych państwowych egzaminach w Wiedniu.

Po ustąpieniu barona Conrada z ministerjum hr. Taaffego został na jego miejsce powołany dr Gautsch i pozostał w tym gabinecie aż do jego upadku, t. j. do 12 listopada 1893 r. Na czas jego ministerstwa przypadają liczne reformy na polu oświaty, różne reskrypty dla szkół średnich, nowe ustawy egzaminacyjne dla Uniwersytetów, reskrypty tyczące się nauki klasycznych języków i zmiany w nauce geografji, historji, matematyki i nauk przy-

rodniczych w niższych gimnazjach. Wszystkie te reskrypty w duchu liberalnym, występujące przeciw postulatom religji i równouprawnieniu narodowości, były przedmiotem długotrwałych dyskusyj; niektóre z nich wywołały z powodu swego wrogiego ducha wprost opozycję. Wszędzie występował Gautsch, zrobiony w 1889 baronem, przeciw uprawnionym roszczeniom Kościoła i narodowości. Reskrypty jego i wystąpienia jawnie wykazywały jego zapatrywania, w których się przebijała jaskrawo niechęć przeciwko Słowianom.

Br. Gautsch również nie cieszył się sympatją i u Tyrolczyków, krajowe bowiem ustawy co do szkół tak były wprost przeciwne stosunkom miejscowym, tak ostro występowały przeciw wszystkiemu, co odpowiadało religijnym dążeniom Tyrolczyków, że musiały się spotkać z oburzeniem ze strony ludności tej części Austrji. Najsilniej jednak występował minister przeciw Słowianom. Nienawiść ku nim stanowiła tło karjery urzędniczej Gautscha. Czesi w pierwszym rzędzie byli zaatakowani reskryptami, tyczącymi się szkół średnich; słusznie też uderzali na ministra oświaty, który starał się krępować we wszystkiem ducha młodzieży.

Wprawdzie za jego ministerstwa powstało gimnazjum cylejskie, utworzone jednak zostało wcale nie za wolą barona Gautscha. Gautsch składa tekę ministerjalną 1893 roku i wkrótce zostaje kuratorem terezjańskiej akademji. W dwa lata później powołano go na członka Izby panów, gdzie Gautsch należał do stronnictwa liberalnego, t. zw. wierno-konstytucjonistów. Było to za rządów Kielmansegga. W r. 1895 br. dr Gautsch został powołany jako minister oświaty do nowo utworzonego gabinetu hr. Badeniego, podobno na osobiste życzenie J. C. Mości, który Gautscha szczególniejszymi otaczał względami. Za staraniem Gautscha dopuszczono w ostatnich latach kobiety do uniwersytetów, on również sprzeciwiał się do ostatniej chwili nadaniu prawa publiczności gimnazjum cieszyńskiemu.

Z ziem polskich.

Poznań 28 listopada.

(*List oryginalny „Głosu Narodu“*).

Kompromisy wyborcze. — Napaść HKTystów. — Wrażenia z powodu wypadków w Wiedniu.

W zeszłym tygodniu zebrał się u nas komitet prowincjonalny wraz z delegatami poszczególnych powiatów w sprawie zbliżających się wyborów. Czas był też już najwyższy, że najwyższa nasza władza wyborcza zabrała głos w tej sprawie. Chodziło głównie o zajęcie odpowiedniego stanowiska w sprawie kompromisów wyborczych z stronnictwem wolnomyślnych Niemców, ażeby z Księstwa Poznańskiego nie wpuścić do parlamentu żadnego HKTysty. Sprawa to bynajmniej nie łatwa. U nas kompromisy z Niemcami, z wyjątkiem jedynie centrum katolickiego, rzadko kiedy praktykowano i tylko w nadzwyczajnych wypadkach na nie się godzono.

Od czasu jednak, jak powstał u nas HKTyzm, stosunki w prowincji poznańskiej uległy znacznej zmianie. HKTyści nietylko bowiem nam Polakom, ale i stronnictwu Niemców wolnomyślnych dają się mocno we znaki. Wolnomyślni oddawna zatem myślą o tem, żeby lepiej z Polakami zawierać kompromisy, aniżeli wpuścić HKTystę do parlamentu. Rzecz całkiem więc słuszna, że i Polacy w tej sprawie przemówili i zajęli odpowiednie stanowisko. Szło więc o to, czy Polacy w okręgach, w których nie mają widoków przeprowadzenia własnych swych kandydatów polskich, albo w okręgach bardzo wątpliwych, nie mają zawrzeć kompromisu z wolnomyślnymi i już przy pierwszych głównych wyborach głosować na Niemca wolnomyślnego, żeby nie dopuścić HKTysty do parlamentu. To samo zobowiązywałoby oczywiście i wolnomyślnych w ich okręgach wyborczych, które są niepewne lub wątpliwe. W ten sposób przy złączeniu się Polaków z Niemcami wolnomyślnymi, którzy jakkolwiek Niemcy, liczą się jednak z pewnymi względami ludzkimi wobec Polaków, nie wpuszczonoby do parlamentu z prowincji poznańskiej ani jednego HKTysty. Na pozór wydaje się to całkiem w porządku i nawet honor prowincji poznańskiej wymagałby takiej kampanji wyborczej, żeby pokazać takim żywiołom, jak HKTyści, którzy nic więcej nie umieją, jak tylko wołać o ustawy antipolskie, do których faktycznie potem, jako posłowie w ciałach ustawodawczych się przyczyniają — żeby więc im pokazać, że oni rządzą prowincją poznańską i że ludność o nich nic nie chce wiedzieć.

Pozornie, jak powiadam, przedstawia się rzecz ta całkiem w porządku i na miejscu, a jednak przeciwko takim kompromisom, jak je nazwano kompromisami w szerokiem tego znaczeniu, żeby ratować honor prowincji poznańskiej, przed wrogimi nam elementami hktystycznymi, przemawiają wielkie i poważne względy. Zebranie komitetu prowincjonalnego było wszystkiego tego świadome i tak gruntownie i tak jasno w całej sprawie się rozpatrzyło, że my Polacy z naszego stanowiska polskiego możemy być całkiem z tego zadowoleni. Powiedziano więc sobie otwarcie, że przez to, iż już przy pierwszych głównych wyborach będziemy głosowali na kandydata niemieckiego z zupełnem pominięciem kadydata polskiego, możemy się przyczynić do bałamucenia, a nawet demoralizowania ludu, który nie ze wszystkiem pojmie i zrozumie, z jakich powodów przeciwko dotychczasowemu zwyczajowi ma głosować na Niemców. Lepiej zaś mieć w parlamencie jednego lub dwóch HKTystów więcej, niżeli narażać się na niebezpieczeństwo bałamucenia i demoralizowania wyborców, którzy w takim razie mogliby jeszcze wypowiedzieć posłuszeństwo i niegłosować na Niemców.

Jest to poważny wzgląd, z którym koniecznie czyć się należy. Dalej w str nnictwie Niemców wolnomyślnych nie ma karności, dyscypliny, ani też dobrej organizacji wyborczej, przy tem należy do niej wielu żydów, a ci są zawsze niepewnym sojusznikiem i gotowi ze względów „geszefciarskich“ nie dotrzymać ugody i głosować na HKTystę. Na razić byśmy się mogli więc na to niebezpieczeństwo, że my Polacy w naszych okręgach niepewnych i wątpliwych przeprowadziliśmy do spółki z wolnomyślnymi i żydami posła wolnomyślnego, tymczasem żydzi w swych okręgach niepewnych nie dotrzymaliby układu i razem z HKTystami głosowaliby na HKTystę.

To wszystko dobrze rozważono i kwestję jasno sobie postawiono, z powodu czego nie powzięto żadnej nowej uchwały, ale pozostało przy dotychczasowym sposobie, tj. że tylko przy wyborach ściślejszych przystąpimy do kompromisu l w nadzwyczajnych wypadkach już przy pierwszem głosowaniu. Przyznać trzeba, że bardzo słusznie sobie postąpiono i komitet prowincjonalny po rozważeniu korzyści, jakie dla nas z kompromisów mogą wyniknąć, a z drugiej strony po rozważeniu niebezpieczeństw, na jakie w danym razie moglibyśmy się narazić, przyszedł do tego przekonania, żeby iść drogą pewną, t. j. nie liczyć na niepewne korzyści, a nie narażać się na niebezpieczeństwo.

Z skandalicznym artykułem wystąpiła HKTystyca na *Deutsche Ztg* w tych dniach przeciwko głowie Kościoła naszego polskiego, ks. arcybiskupowi dr Stablewskiemu. W Jeżycach pod Poznaniem odbyło się przed tygodniem położenie kamienia węgielnego pod kościół tutejszy, na której to uroczystości był także ks. arcybiskup Stablewski. Z powodu tego organ rzeczony wystąpił z takim brutalnym i ordynarnym co do formy i treści artykułem, że na takie paskudztwo bodajby się wasze Wolfy i Schönerery zdobyli. I o cóż tu idzie? O to, że ks. arcybiskup miał włożyć do puszki, która w fundament została wmurowana, kilka monet z czasów Rzeczypospolitej polskiej. O to krzyk, hałas, lament i denuncjacje w najordynarniejszem tego słowa znaczeniu, że arcybiskup gnieźnieński i poznański szkodzi interesom pruskim, agituje na rzecz polską, i w końcu groźba, żeby rząd „tego pana“ t. j. ks. arcybiskupa powoła do porządku i przypomni mu jego obowiązki, jakie ma względem rządu pruskiego. Napaść ta na głowę naszego Kościoła zasługuje na to, żeby ją niżej pomieścić, aniżeli wszystkie inne podobne napaści. Słusznie tutejsze pisma polskie pytają, coby się stało z pismem polskiem, gdyby w podobny brutalny sposób wystąpiło przeciwko któremu z ministrów pruskich! Tak,

---

NIEPRZEZWYCIĘŻONY UROK.

POWIEŚĆ

przez

Daniela Lesueur.

(Ciąg dalszy). (61)

— Byłem wtedy podporucznikiem w jednym z prowincjonalnych garnizonów — kończył margrabia. — Zamieszkała u mnie i została moją kochanką.

— Któż to była ta dziewczyna? — zapytała margrabina tonem, w którym przebijała się ogromna, pełna surowości pogarda, jakiej doznają nieraz uczciwe kobiety wobec istot, których postępowanie uważają za haniebne nawet bez rozpatrywania szczegółów i usprawiedliwiających okoliczności.

— Młoda ta kobieta — poprawił margrabia de Ribeyran, jakby chcąc zaznaczyć, że pogardliwy ton żony przykrość mu sprawia — była uzdolnioną artystką o nieposzlakowanej sławie i niczem nieskalanej przeszłości. W chwili, kiedy ją poznałem, najbardziej złośliwe języki nie były w stanie podnieść przeciw niej najmniejszego zarzutu. Rodzina jej, wyznająca zasady surowej, mieszczańskiej moralności i przywiązana do nich całą duszą, wyparła się jej na wiadomość o nawiązanym ze mną stosunku. Przebaczono jej dopiero później... na łożu śmierci... Nazywała się zaś Karolina Valdret.

— Valdret!... — zawołała margrabina z osłupieniem...

W wykrzykniku tym brzmiała nuta cierpienia.

Po krótkiej chwili zapytała dopiero:

— Więc to ona była matką?

— Tak, ale wierz mi... Powtarzam ci raz jeszcze i udowodnię ci moje słowa: ja nie jestem jego ojcem.

— Wierzę ci w zupełności.

— Ojcem był oficer niemiecki, który brutalną przemocą zdobył tę kobietę, broniącą się ostatkiem sił. Jeżeli koniecznie obstajesz przy tem, mogę ci opowiedzieć w jakich stało się to okolicznościach.

Margrabina przerwała.

— Oficer niemiecki!... Więc to było podczas wojny?

— Tak.

— I ty, Robercie, wychowałeś to nieszczęsne dziecko. Zrobiłeś go francuskim oficerem.

— Wychowałem go, bo był to mój obowiązek. Ojca zabiłem, matka zaś poniosła śmierć z mojej przyczyny. Zrobiłem go francuskim oficerem, gdyż przy łożu śmierci złożyłem jej przysięgę, że to uczynię i że zajmę się losem dziecka zupełnie niewinnego.

— Zabiłeś ojca?

— Tak.

— W pojedynku?... Podczas bitwy?...

— Nie.

— W jakiż więc sposób?

— Wystrzałem z rewolweru. Jak psa wściekłego. Bez litości i skrupułu.

— Robercie!

Zapanowało głuche milczenie. Margrabina z przestrachem patrzyła na męża, gdy wymawiał ostatnie słowa. Twarz jego nabrała wyrazu dzikości i niezwyczajnej grozy. Po chwili dopiero uspokoił się i zaczął tłomaczyć się przed nią ze swego postępku. Innego wyjścia tu nie było. Nikczemny zbrodniarz, który w ten sposób postąpił z ukochaną przez niego kobietą, który pastwił się nad nią z brutalnością, nie dającą się opisać, musiał być ukarany. Rycerskiego spotkania nie był godny. Zastrzelił go jak psa, bo na to jedynie zasługiwał. Dziś jeszcze trapią go wyrzuty z powodu tego postępku, chociaż go częściowo usprawiedliwia. Ale wtedy, wtedy. Wtedy był szalony, pijany wściekłością, gniewem, żądzą zemsty.

Margrabina zrozumiała słowa męża. Wszystkiemi siłami starała się zapanować nad ogarniającem ją wzruszeniem.

— Czy kto wie o wszystkiem? — zapytała nagle z niepokojem i trwogą, nie zastanowiwszy się nawet, że jeśli przez dwadzieścia cztery lat cała ta sprawa zdołała się utrzymać w tajemnicy, to i teraz nie ma się jej czego obawiać.

— Był ktoś, co patrzył na całe to zajście — odpowiedział margrabia.

— Na Boga, któż taki?

— Cadier.

Margrabina umilkła, przejęta przykrem uczuciem pewnego zawstydzenia. A więc służący przez lat tyle wiedział o tym sekrecie, którego ona nie znała. Opanowawszy się jednak, by nie okazać na zewnątrz przykrości, jaką jej myśl ta sprawiła, słuchała dalszego opowiadania męża.

— Zresztą nikt nie wie i wiedzieć nie może o tem, co się stało tego wieczora, tego strasznego wieczora. Co się zaś tyczy Cadiera, jestem zupełnie pewny jego milczenia. Oprócz niego tylko hrabia de Mauclain, ojciec zna pewne szczegóły i co tylko te, które się tyczą urodzenia Jana. Mauclain był wówczas moim najszczerszym przyjacielem. Znał także Karolinę Valdret. Wiedział, że towarzyszyła mi ona polu bitwy wśród największych niebezpieczeństw, z narażeniem własnego życia. Musiał domyślać się może prawdy, może powziął jakieś podejrzenia. Wiem to tylko, że podzielił się wiadomościami swymi z synem i tego nie przebaczę mu nigdy. Następstwa wciągnięcia w grę młodego Mauclaina były bardzo doniosłe. Teraz dopiero poznałem jak ten młody człowiek nienawidzi Jana i jak się nie waha w wyborze środków, kiedy idzie o to, by mu zaszkodzić. Wobec kolegów na balu publicznym znieważył on Jana. Rzucił mu w twarz obelgę, iż jest synem Prusaka.

— Czy podobna? A więc będą się bić?

— Bili się już nawet. Jan przebił ramię szpadą Mauclaina. Udając się jednak na plac spotkania nazwał mię swym ojcem. Stąd dowiedziałem się, że tajemnica jego pochodzenia jest mu znaną.

— Skąd jednak mógł się o niej dowiedzieć? kto mu tę myśl podsunął?

— Jego kuzynka którą niedawno odnalazł, ta właśnie Małgorzata Valdret, którą plotkarze okoliczni nazwali jego żoną. Wszystko co o niej zresztą mówiono jest niecnym kłamstwem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w państwie pruskiem HKTystom wszystko wolno! Komentarzy tu nie potrzeba!

Co się tam u Was w tym Wiedniu dzieje? Ostatnie skandaliczne zajścia w Radzie państwa zrobiły tu bardzo wielkie wrażenie. Wszyscy i wszędzie o nich mówią. Jak z jednej strony żal nam i to prawdziwie szczery żal br. Badeniego marszałka p. Abrahamowicza, tak z drugiej strony pojąć i zrozumieć wcale nie możemy tej chwiejności i słabości, jakiemi się kierują w obec tak rozhukanych i sprosnych żywiołów, jak Wolf i towarzysze. Wprawdzie tu zdaleka trudno to dobrze osądzić. Ale zdaje nam się, że jak wobec dzikich zwierząt człowiek daleko nie zajdzie grzecznością, tak i wobec rozszerzonych namiętności ludzkich zbyt wygórowana i zbyt daleko idąca szlachetność i pobłażliwość nie jest na miejscu. Potrzeba na nich Bismarka. Utrzymałby on ich już w rygorze.

Takie tu u nas jest zdanie o tem, a ja jako stały Wasz korespondent, uważałem sobie za obowiązek zakomunikować Wam o tem.

ZE ŚWIATA.

Paryż 27 listopada.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Sprawa Dreyfusa.

No! teraz już niewiadomo, co trzymać i sądzić o sprawie Dreyfusa i Esterhazy'ego. Zdania w sprasie są przeróżne. Jedne dzienniki biją w wielki bęben i utrzymują, że Dreyfus padł ofiarą intrygi nikczemnej. Drugie twierdzą stanowczo, że żydzi wybrali Esterhazy'ego za kozła ofiarnego i ten przypłaci swoją osobą, za winę popełnioną przez galernika z wyspy Djabelskiej. Opinja publiczna jest także podzielona, a właściwie mówiąc żadna. Idzie ona za głosem prasy i powtarza tylko frazesy, któreśmy już czytali w rannych wydaniach tutejszych gazet. Wogóle zamęt nie do opisania i dopiero śledztwo prowadzone przez jenerała Pellieux rozjaśni sytuację.

Pułkownik Picquart, za swojem przybyciem do Paryża, był natychmiast przesłuchany przez sędziego śledczego. Co zeznał? nikt nie wie i wszyscy gubią się w domysłach. Opowiadają, że stanął przed sędzią z próżnymi rękami i nic nie zeznał. Drudzy twierdzą, iż wyraził tylko swoją opinję o życiu Esterhazy'ego i jego stosunkach. Inni zaś utrzymują, że zeznał, iż pismo Esterhazego jest identyczne z charakterem pisma w znalezionem „borderaux“, ale nie oświadczył się za jego winą.

Dziś Esterhazy znowu się zjawił u sędziego. O co był pytany? — nie wiadomo, gdyż milczy zawzięcie. To jest pewnem, że policja wzięła go w swoją opiekę i towarzyszy mu na każdym kroku. Wczoraj wyszedł z kilkoma znajomymi na bulwary. Zwrócił się do nich i rzekł: „Patrzcie panowie, jak jestem pilnowany“. I rzeczywiście, kilku agentów cywilnych, postępowało w pewnem oddaleniu. Znajomi zwrócili się do policjantów i zapytali ich o powód śledzenia. Ci jednak milczeli. Wtenczas zawezwali ich, aby się udali razem do komisarza policji. Na żądanie, aby uwolnił Esterhazego od tego niemiłego towarzystwa, komisarz odpowiedział, że to do niego nie należy i powinni się udać do prefekta policji. Pan Blanc przyjął grzecznie ową deputację, ale oświadczył kategorycznie, że to od niego nie zależy, gdyż tutaj działa władza wojskowa, z którą on nie ma nic wspólnego.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych, rozeszła się pogłoska, że dwóch wyższych wojskowych zostało aresztowanych. Mogła tu być mowa tylko o majorze Esterhazym, lub pułkowniku Picquarcie. Wiadomość tę podał *Journal des Debats*. Pokazała się jednak mylną. Picquart wrócił o godz. 8 wieczorem do swego mieszkania prywatnego, a Esterhazy jadł kolację ze swymi przyjaciołmi w restauracji Bignona.

We wtorek znowu sprawa Dreyfusa zjawi się na stole prezesa Izby deputowanych. Oportuniści przygotowują bowiem interpelację i mają zażądać kategorycznych wyjaśnień.

Dziś już jest wiadomem, kto jest owa dama tajemnicza, która wręczyła papiery majorowi Esterhazemu. Należy ona do półświatka i nazywa się Beaumont. Obracała się w kołach oficerskich i z kilkoma jenerałami łączyły ją bliższe stosunki. Zimę przepędzała zawsze w Nicei i grała wysoko w Monte Carlo. Obecnie przebywa w Londynie.

Dziennik Rocheforta *Intransigeant* oszkalował pułkownika Wächtera, że ten trzy razy miał schadzkę w lasku winceńskim z niemieckim pełnomocnikiem wojskowym. Pułkownik zaskarżył redaktora i wydawcę o naruszenie czci i oszczerstwo. *K. W.*

Petersburg 24 listopada.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Powódź i jej następstwa. — Sensacyjne wypadki. — Wystawa paryska a Rosja.

Wiosna i jesień w stolicy nadnewskiej staje się zawsze ogromną plagą dla mieszkańców Petersburga; co roku bowiem w tych porach zalewa ulice powódź straszliwa, której ofiarą pada mnóstwo biedaków. Tutejsi jednak mieszkańcy przyzwyczaili się już do walki z tym żywiołem; jeśli w walce tej poniosą straty mniej znaczne, przechodzą spokojnie do porządku dziennego, uważając powódź za *conditio sine qua non*. Tegoroczna powódź przewyższyła poprzednie, a przejście swoje zaznaczyła pozostawieniem w nędzy tysięcy ludności ubogiej, licznie zamieszkującej brzegi strasznej Newy. Dopiero dziś, gdy już nastąpił stan normalny, można przynajmniej w połowie określić nieszczęście. Poczynionych szkód nie pokryją nawet krocie tysięcy, wielu bowiem mieszkańców straciło w nieszczęściu literalnie całe swe mienie, a tylko pojedyncze deski i sprzętów szczątki świadczą dziś o minionej świetności. Stan wody podniósł się o siedm stóp, wobec czego prawie nie można sobie przedstawić, jak w tej krytycznej chwili wyglądały ulice i domy nisko położone. Prawie na wszystkich ulicach ruch pieszych ustał zupełnie, publiczność musiała dorożkami przeprawiać się przez ulice i to jednak łączyło się z trudem, gdzieniegdzie bowiem stan wody był wyższy od kół. Na niżej położonych ulicach dawały się słyszeć okrzyki o pomoc, nieszczęśliwi biedacy opuszczali swe mienie i dostatki, by tylko własne życie ocalić. Tymczasem woda podnosiła się z niesłychaną szybkością, burza szalała od strony morza, na ulicach pusto, nikt nie był w stanie pokazać się, jęki tylko i wołania o pomoc świadczyły, że tu jeszcze są ludzie....

Ze szkół ludowych nie puszczano dzieci do domu, szczególnie młodszych; policja i przełożone ludowych dziecinnych ogrodów przenosili z ulic błąkające się dzieci do pobliskich dobroczynnych zakładów, gdzie rozdawano im ciepłe odzienia i potrawy. Bogaci przychodzili również z pomocą, w kuchniach ich znajdowały schronienie i posiłek ubogie rodziny na czas, w którym z ich domów wypompowywano wodę. Wszystkie porty przedstawiały smutny obraz nędzy, który nawet wzruszał najzimniejszych; bogaci śpieszyli nędznym skazańcom z pomocą, udzielając im odzienia i potrawy. Można było tutaj widzieć wzruszające sceny. Nieszczęśliwi rodzice prosili na klęczkach, by przynajmniej ich dzieci wzięto na jakiś czas w opiekę, te dzieci, które drżąc od zimna i głodu w przesiąkniętych wodą ubraniach wielką chęć okazywały pójść nawet do obcych ludzi, spodziewając się tam ocalenia... Dziś po tej wielkiej katastrofie ogłoszono mnóstwo składek dla biednych i nieszczęśliwych, dziś żaden koncert, żadne przedstawienie nie odbywa się na jakiś inny cel, tylko na cel dotkniętych powodzią.

Z jednej jednak strony nieszczęście to przyniesie szczęście dla najbiedniejszych; ojcowie naszego miasta postanowili przedsięwziąć rewizję mieszkań naszych stróżów, których nory przemieniły się w istne morze. Niejeden, widząc przed bramą domu portjera, choćby nawet w galonach, z bladą twarzą, udzielającego jakichś wiadomości (z chęcią tylko za wynagrodzeniem) nie przeczuwa, jaki ma wygląd mieszkanie tej najbiedniejszej klasy ludności. „Pomieszkanie“ takiego cerbera jest zwykle norą, do której prowadzą wąskie schodki, prawie nigdy nie ma nawet jednego okna, zwykle bowiem w norze takiej „rozsiewa“ swe blaski „wieczna lampa“, a prymitywna kuchnia jest zarazem piecem do ogrzewania „izby“. I w takiej norze lokator nawet nie może używać ruchu, kilka bowiem kroków wystarczy na odmierzenie całego mieszkania, w którem nierzadko mieszka liczna rodzina.. Refleksje na temat nędzy powtarzają teraz wszyscy bo mieli to nieszczęście, że na własne oczy widzieli najwstrętniejszy obraz biedy.

Powoli jednak zaciera zima pamięć tych wypadków; z zimą bowiem nastają zwykle w stolicy Rosji nowości, przedewszystkiem artystyczne i — sądowe. Zajęcie wielkie wywołały tu występy gościnne artystki Réjane, Petersburg bowiem nie chce stać niżej od żadnej stolicy europejskiej w urządzaniu owacyj artystkom i artystom, to też oklaski i wieńce sypią się jak z rogu obfitości.

Niemałą sensację wywołał tu ciekawy proces, którego bohaterami byli: hrabina Mengden i jej kochanek Harwey, a treścią stara piosnka: ona elegancka, wspaniała i nerwowa nie mogła żyć z mężem, człowiekiem bez charakteru i grubianinem, porwana namiętnością opuściła go dla Harweya, naczelnika znanej księgarni Devrient. Z winy hrabiego popadła hrabina z dziećmi w taką biedę, że musiała od Harweya odnajmować jeden pokój; kochanek przynosił często do domu książki, jego Dulcinea, zmuszona ubóstwem, sprzedawała je znajomemu antykwarjuszowi, przez co w domu było trochę pieniędzy. Stosunek między hrabiną a księgarzem stawał się coraz ściślejszy: Harwey przynosił wciąż nowe książki, które szły wnet do antykwarjusza; czuł wprawdzie, że popełnia kradzież i bolał, ale inaczej nie mógł dać utrzymania hrabinie i jej dzieciom. W ten sposób okradł swego szefa na blisko 50.000 rs. Wyrzuty sumienia nie dawały mu jednak spokoju, nieszczęśliwy postanowił wszystko odkryć swemu pryncypałowi. Lepiej być w więzieniu, niż cierpieć wyrzuty i śmiało patrzeć wszystkim w oczy! Z tem postanowieniem wszedł do gabinetu Devrienta, ujęty jednak jego dobrocią, nie był w stanie wyznać niczego. Z drugiej strony dobroć szefa zmusiła go do zaprzestania dalszych kradzieży i zerwania z hrabiną. Wynajął więc inne pomieszkanie zdala od swej kochanki. Niedługo jednak cieszył się swą wolnością, hrabina bowiem z łzami w oczach prosiła go o powrót. Słaby Harwey uległ i — kradł dalej. Zdradziła go jednak kochanka.

Mąż jej pod nieobecność Harweya rzadko przychodził i tylko po to, by odwiedzić swe dzieci; w czasie takich odwiedzin opowiedziała mu żona o kradzieży książek, dodając, że pryncypał szuka już sprawcy. Hrabia radził jej, by o złodzieju dała znać prokuratorji; hrabina usłuchała rady, zaraz też oboje udali się do prokuratorji, by szczegółowo całą kradzież opisać. Wkrótce też Harweya aresztowano, współwinnych zaś zbrodni tj. hrabinę i antykwarjusza umieszczono pod dozór policji. W sądzie oskarżony Harwey zachowywał się spokojnie i skromnie, nie chcąc ani słówkiem skompromitować hrabiny, wydawał się nawet zadowolony, czuł bowiem ulgę w sumieniu. Kontrast w tym wypadku stanowiła hrabina Meugden starając się całą winę zwalić na księgarza, w jednej chwili znikła u niej miłość jak bańka mydlana; chciała być uwolnioną, choćby to miało nastąpić wskutek zguby jej kochanka. W czasie rozprawy Harwey ciągle powtarzał, że jeszcze jako były urzędnik w zakładzie ubezpieczeń „Rossja“ sprzeniewierzył 4000 rubli, które jednak wręczył biednej rodzinie, by ją z nędzy wyciągnąć. Wobec takich obciążających okoliczności Petersburg śledził ciekawie bieg rozprawy, pytając, czy tylko Harwey pójdzie na Sybir, czy i hrabina. Niektórzy nawet, uważając hrabinę za główną sprawczynię, z pewnością twierdzili, że tę tylko powiezie kibitka, Herweya zaś spotka mniejsza kara. Stało się jednak inaczej. Sąd ogłosił wyrok uwalniający (!) wszystkich trzech oskarżonych, co wywarło na obecnych wielkie zdziwienie. Adwokatom trzeba przyznać, że wszelkiemi siłami starali się rozczulić przysięgłych.

Dziś mamy w Petersburgu nowy dramat rodzinny. Powszechnie tu szanowany dr Till miał żonę cierpiącą ustawicznie na ataki nerwowe, za poradą więc lekarzy oddano ją do leczniczego zakładu, skąd tymi dniami powróciła. Zdawało się, że nieszczęśliwa kobieta została już wyleczoną. Tymczasem wczoraj chora wezwawszy do pokoju troje swych dzieci, strzelła do nich z rewolweru, poczem wystrzałem, skierowanym w głowę, położyła kres i swemu życiu. Najstarsza córeczka 8-letnia zdołała uciec, najmłodsze, półtoraroczne dziecię umarło zaraz, chłopczyk zaś raniony śmiertelnie jest bez nadziei utrzymania przy życiu.

Międzynarodowa wystawa paryska zajęła w Petersburgu umysły wszystkich, Rosjanie bowiem, już ze względu na sympatję, jaka ich łączy z synami Francji, starają się silnie zaznaczyć swój udział na wszechświatowej wystawie. Takiego udziału nie brała Rosja jeszcze w żadnej wystawie. Teraz sam rząd wystąpił z tym wnioskiem, popierając go najsilniejszym argumentem, bo — pieniędzmi. Na cel wystawy przeznaczył dwa miljony rubli, wybierając osobną komisję, która ma się wszystkiemi sprawami zajmować.

Część urzędowa.

Konkursy rozpisują: Wydział krajowy na jedno wsparcie dożywotne w kwocie 100 złr. rocznie z fundacji ś. p. Maksymiljana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla ubogich wdów po nauczycielach szkół ludowych w Galicji, polskiej narodowości, przedewszystkiem zaś dla takich, które nie pobierają żadnej emerytury i są obarczone dziećmi. Termin do 31 grudnia. — Sąd krajowy we Lwowie na posadę oficjała kancelaryjnego przy sądzie powiatowym w Gródku. Termin do 25 b. m. — Magistrat m. Gródka na posadę lekarza miejskiego z płacą [illegible]00 złr. Termin do 30 b. m. — Rada szkolna okręgowa w Białej na posadę starszej nauczycielki w Kętach z poborami 495 złr. Termin do 15 grudnia.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Gródku na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Lubieniu z poborami 800 złr. i na posadę lekarza okręgowego w Dąbrowicy z poborami 1000 złr. Termin do 15 grudnia. — Magistrat miasta Lwowa na posadę kierownika lwowskiego zakładu gazowego po objęciu go we własny zarząd, t. j. od 1 września 1898. Pobory: 3.000 złr., mieszkanie, opał i światło, nadto ewentualny dodatek osobisty lub tantjema. Termin do 1 stycznia.

Konkursy rozpisują: Rady szkolne okręgowe w Nowym Sączu, Myślenicach, Chrzanowie, Jarosławiu, Turce i Kolbuszowej na kilkadziesiąt posad naaczycielkicch z terminem do 22 grudnia. — Rada szkolna okręgowa we Lwowie na posadę rzeczywistego nauczyciela w męskiej szkole im. Elżbiety. Pobory 880 złr., termin do 29 grudnia. — Magistrat m. Przemyśla na stypendjum z fundacji gminy miasta Przemyśla w kwocie 100 złr. dla uczniów krajowych szkół realnych, lub techniki. Termin do 24 grudnia. — Dyrekcja poczt i telegrafów na posadę ekspedjenta w Skowiatynie w pow. borszczowskim. Kaucja 200 złr., pobory 180 złr. Termin do 3 grudnia.

KRONIKA.

Kraków, dnia 30 listopada.

Kalendarz kościelny. Dziś wtorek, Andrzeja apostoła i Maryny panny.

Kalendarz myśliwski. W miesiąc listopadzie wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze) zające, borsuki i lisy; na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie i pardwy oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, szpiczaki, kury głuszce i cietrzewie oraz przepiórki i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W listopadzie łowić wolno bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy: łososia i pstrąga, oraz raka, zarówno samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 19, zachód przypada o godzinie 3 minut 40 długość dnia godzin 8 minut 21.

Zmiana lunacji: Pierwsza kwadra księżyca przypada jutro dnia 1 grudnia o godzinie 4 minut 14 rano.

Stan powietrza. Dnia 30-go listopada o godzinie 7 rano, barometr 726.5, termometr 2,1 C., wilgotność 88%, wiatr zachodni. 10.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Z dnia na dzień.

Data 28 i 29 listopada należy do najbardziej pamiętnych dat w porozbiorowych naszych dziejach. Zgon Mickiewicza i noc belwederska uświęciły ją aureolą smutku. Jest to data nieszczęścia...

To, które się stało u nas w niedzielę, nie samo przez się oczywiście, ale przez sytuację, jaką wytwarza, przez swój symptomatyczny charakter, przez swoje konsekwencje, jest dla nas dziejowym ciosem. Ciosem tem boleśniejszym, że spadł z tej strony, z której go się najmniej spodziewaliśmy; że jest nietylko objawem lekceważenia nas, ale krzywdą i niesprawiedliwością...

Czy może być coś bardziej przejmującego, jak zawieść się na czyim charakterze, jak przekonać się, że to, co braliśmy za dobrą monetę, jest fałszywym liczmanem!

Jesteśmy optymiści i lubimy wierzyć ludziom i na ludziach budować... Niepoprawni! Zbliżają się do nas podstępni i fałszywi kupcy, którzy na to a na to potrzebują naszej pomocy i karmią nas słodyczami komplementów, karmelkami łaski: my jak dzieci rozczulamy się tą tanią zapłatą i widzimy w kupczących duszach przyjaciół... Kładziemy im serce na dłonie, oddajemy im wszystko co nam wolno i co nam nie wolno nawet...

Kupcy wyssawszy nas jak pijawkę, odrzucają nas jak sprzęt zepsuty i kopią nas w dodatku nogą, abyśmy się daleko od nich potoczyli... Mamy rozpaczać? Nie! Odpłaćmy tylko pięknem za nadobne...

Jedynie i wyłącznie przy naszej tylko sprawie, przy naszym tylko interesie, stójmy i stać chciejmy. .

△

Grono obywateli tutejszych należących do różnych stronnictw postanowiło na pierwszą wiadomość o zmianie rządu zażądać od posłów do Rady państwa z miasta Krakowa dra A. Sokołowskiego i dra Ferdynanda Weigla złożenia sprawozdań poselskich. Nie wątpimy, że posłowie uczynią jak najrychlej zadość uprawnionemu żądaniu wyborców.

* **Nabożeństwo pamiątkowe** w 67 rocznicę powstania listopadowego odprawił w kościele OO. Dominikanów. O. Piotr Zaczek, przeor konwentu, w asystencji duchowieństwa zakonnego. Kazanie zastosowane do uroczystości wypowiedział ks dr Gołba, katecheta gimn. św. Jacka. Podczas nabożeństwa chór pod kierunkiem p. Deca odśpiewał Mszę Gounoda. Kościół był prawie pełny publicznością. W presbiterjum zajęły miejsca różne korporacje i stowarzyszenia — jak cechy ze sztandarami, weterani, straże ochotnicze pożarne z sztandarami, Przyjaźnie itd. Po skończonem nabożeństwie publiczność zaintonowała pieśń „Boże coś Polskę!“

S. p. Konrad Wentzel, b. radca miejski, kupiec i obywatel miasta Krakowa, urodzony w 1820 roku, zmarł rano w niedzielę dnia 28 bm. Ś. p. Konrad Wentzel należy do rodziny mieszczańskiej kupieckiej, której firma istnieje w Krakowie od r. 1749. Zmarły firmę objął w 1848 r. Do rady miejskiej wszedł w drugiej kadencji tj. w 1869 r. Jako radca miejski był czynny przy odnowieniu Sukiennic — wreszcie złożył mandat w roku 1895. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 30 bm. o godzinie w pół do 3 po południu, z domu pod l. 24 przy ul. Łobzowskiej.

* **Ś. p. Bolesław Świątek,** obywatel miasta Krakowa, liczący lat 35, zmarł w niedzielę dnia 28 b. m. Pogrzeb przedwcześnie zmarłego ś. p. Świątka z domu żałoby l. 7 przy ulicy Grodzkiej, odbędzie się dziś 30 b. m. o godzinie 2 popołudniu.

* **JE. dr Franciszek Klein** w dalszym ciągu konferował w sprawie nowej procedury cywilnej, dając poszczególnym działom sądu cywilnego potrzebne wyjaśnienia. W sobotę i w niedzielę JE. dr Klein przepędził wieczory w „Klubie prawników“ przy ulicy Grodzkiej. P. Klein odjechał wczoraj.

* **P. Roman Żelazowski,** znakomity artysta sceny lwowskiej, bawi w Krakowie, w przejeździe do Pragi czeskiej, dokąd został zaproszony przez dyrektora Szuberta na szereg występów w rolach z repertoaru klasycznego. Z Pragi udaje się p. Żelazowski na występy do Zagrzebia, gdzie polski artysta po raz pierwszy wystąpi z horwackimi artystami i gdzie po raz pierwszy język polski zabrzmi ze sceny pobratymczego narodu.

* **Prof. Piotr Chmielowski** wraz z rodziną w przejeździe do Zakopanego bawi w Krakowie. Znakomity krytyk mieszka w hotelu krakowskim.

* **Zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek, dnia 2 grudnia o godzinie 5 popołudniu.

* **Górą** partja chrześcijańsko-społeczna w Krakowie! Wybór uzupełniający jednego członka zastępcy do komisji podatkowej z klasy IV, dowiódł, że Chrześcijanie w Krakowie nie mają potrzeby udawać się w kompromisy, celem przeprowadzenia swoich kandydatów. P. Jakób Olejak, majster stolarski, wybrany chrześcijańskimi głosami, otrzymał 492 głosów, p. Miarczyński, który udawał się po pomoc do żydów, otrzymał zaledwie 429. A więc nie są potrzebne kompromisy.

* **Z Sądu.** Ława przysięgłych V kadencji zakończyła czynności swoje w sobotę o godzinie 10 wieczorem, uznając 11 głosami winnym Wojciecha Skorupkę djetarjusza sądowego liczącego lat 22 za zbrodnię z § 101 i 102 lit c. uk., przez wydanie obcym papierów sądowych powierzonych jego nadzorowi. Uniewinniła Ława dwie inne osoby. Trybunał wymierzył na mocy werdyktu Skorupce 4 miesiące ciężkiego więzienia obostrzonego postem. Skorupka zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

Mianowania. Ministr handlu zamianował nadinżynierami dla technicznej służby przy zakładzie poczt i telegrafów inżynierów: Mic[illegible]a Tustanowskiego dla Lwowa, a Franciszka Patlewicza dla Czerniowiec.

* **Wykłady popularne** urządzane staraniem Tow. „Szkoły ludowej“ rozpoczną się we środę d. 1 grudnia, w auli gimnazjum św. Anny o godz. 7 wieczorem. Bilety znajdują się do nabycia w Redakcjach pism i w księgarni Wgo Krzyżanowskiego.

* **Z Tow. ogrodniczego.** We środę, 1 grudnia, odbędzie się w sali wykładowej g[illegible]u chemicznego Uniw. Jagiel. zebranie miesięczne krak. Tow. ogrodniczego. Początek o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym sprawy administracyjne, odczyt p. Pola „O obrazkowatych“ i komunikaty członków.

* **Z Tow. technicznego.** W piątek dnia 3 grudnia o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy Rynku głównym, l. 17, II piętro, odbędzie się posiedzenie Towarzystwa technicznego. Na porządku obrad: 1. Zawiadomienie o sprawach załatwionych. 2. Rozprawa architekta Jana Zubrzyckiego na temat: Krakowska szkoła średniowieczna w architekturze kościelnej. Treść: trzy kwestje: *a)* Czy istnieje taka szkoła? *b)* Jeżeli istnieje, jakie są jej cechy? *c)* Czy cechy te nadają się do zastosowania i rozwoju? 3. Zgłoszenie wniosku Zarządu w sprawie zmiany § 14 statutu. 4. Wniosek Zarządu w sprawie regulaminu dla komitetu redakcyjnego. 5. Wnioski członków.

* **Poświęcenie nowego domu.** W niedzielę po południu, poświęcił ks Jary, wikarjusz z kościoła św. Szczepana, nowy dom jednopiętrowy przy ulicy Krowoderskiej, naprzeciw fabryk p. Zieleniewskiego. Nowy ten budynek jest własnością zaszczytnie znanego majstra ślusarskiego, poety i autora dramatycznego p. Adama Staszczyka. Dom oprócz obszernej pracowni ślusarskiej, która zajmuje cały parter, posiada na pierwszem piętrze ładne acz skromne mieszkanie dla właściciela. Dom ten jest właściwie tylko oficyną, przed którą mieści się obszerny plac, na którym w przyszłości może być wzniesiony budynek frontowy; nadto pozostaje jeszcze podworzec. Przy akcie poświęcenia oprócz sędziwej matki i brata, obecnymi byli: p. Michał Bałucki, komisarz obwodowy p. Włoch, oraz kilku przyjaciół i życzliwych, których p. Staszczyk podejmował z staropolską gościnnością. Podczas uczty wzniesiono kilka pięknych toastów, na cześć duchowieństwa, gospodarza, p. Bałuckiego, oraz twórcy nowego budynku p. Tomasza B jasa.

* **W „Przyjaźni“ krakowskiej** obchodzono uroczyście wieczorek patrjotyczny ku uczczeniu powstania listopadowego. Słowo wstępne wygłosił p. prof. Kozłowski. Następnie odegrała p. Langh... na cytrze kilka utworów patrjotycznych. Śliczny wiersz układu prof. Sta. Wa... wygłosił z werwą p. J. Gregorczyk, dyr. Kółka amator. Następnie popisywały się piękną grą na fortepianie i śpiewem solowym pp. Marja Sz. i Wanda T. Chór „Przyjaźni“ odśpiewał kilka polskich utworów. P. Jejde, art. dram., łaskawie odдеklamował kilka wierszy z prawdziwem uczuciem i siłą. Na zakończenie odegrali amatorzy „Przyjaźni“ „Dziesiąty Pawilon“. W sztuce tej odznaczyli się: p. St. Turczek, jako rosyjski żandarm, dozorca; p. Redel i panna Lachowska. Całość wypadła dobrze. Licznie zgromadzona publiczność nagradzała wykonawców gorącymi oklaskami.

* **Sprawozdanie** z XVII walnego zgromadzenia członków Tow. Opieki nad weteranami z 1831 roku. Zebranie liczące 27 członków powitał przewodniczący p. Ksawery Konopka, a w pierwszym rzędzie prezydenta miasta p. Friedleina, poczem w serdecznych wyrazach wspomiał o zmarłym przewodniczącym komisji wykonawczej. Tow. Opieki Weteranów we Lwowie śp. Leszku Dunin-Borkowskim, oficerze z 1831 roku, również wspomniał przewodniczący o zmarłym członku komitetu śp. Kazimierzu Langiem. Zgromadzeni uczcili pamięć zmarłych powstaniem z miejsc. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, po przyjęciu i podpisaniu tegoż, przewodniczący zdał sprawę z czynności za rok administracyjny od 1 paźdz. 1896 roku do 1 paźdz. 1897. W roku tym udzielono żołdu narodowego 18-tu starcom oraz innych wsparć według potrzeb w łącznej kwocie 2921 złr. Ponieważ w tym czasie zmarło 3, pozostało 15 weteranów, z których najmłodszy liczy 87 lat. We Lwowie w ciągu roku zmarło 4, pozostaje 14.

Tak we Lwowie jak i w Krakowie, starał się komitet i komisja wykonawcza o pomnożenie funduszów. W Krakowie otrzymał komitet od Sejmu subwencję 2.700 złr. we Lwowie 1800. Rada miasta Krakowa udzieliła 500 złr., Rada miasta Lwowa 1.100, Kasa oszczędności miasta Krakowa 200 złr. Galicyjska Kasa oszczędności 400 złr. Bank krajowy we Lwowie 100, p. Jerzmanowski 100 złr. Rada powiatowa bocheńska 75 złr. Wogóle w Krakowie z dochodami z wieczorków dochodu było 3.880 złr. 62 ct. Co z pozostałością z roku 1896 (1351 złr. 57 cnt.) wynosi 5.232 złr. 19 cnt. Rozchody z zapomogami dla wygnańców z Prus, pogrzebanie z utrzymaniem na biura wynoszą w Krakowie 3,913 złr. a więc na rok bieżący pozostała zwyżka 1.319 złr. 19 cnt. We Lwowie dochody wynosiły 5.373 złr. 12 cnt., rozchody 4,716 złr., pozostało 657 złr. 12 cnt. co z pozostałością z lat poprzednich wynosi we Lwowie 4.505 złr. 40 cnt.

Członek komisji kontrolującej zdał następnie sprawę z czynności tejże komisji a w końcu postawił wniosek udzielenia komitetowi absolutorjum, co zebranie uchwaliło przez aklamację. Wskutek odezwy komitetu nadesłały rodziny weteranów wojsk polskich z 1831 r. 300 sztuk fotografij, nawet z Paryża i Londynu; oprawione w ozdobne album, wraz z orderami i papierami złożył przewodniczący do Muzeum Narodowego. W końcu przystąpiono do wyboru. Prezesem przez aklamację wybrano ponownie p. Ksawerego Konopkę, jego zastępcą p. Konstantego Wiszniewskiego. Członkami komitetu dra St. Biesiadeckiego, Erarda Wiktora Ciechomskiego, ks. Tadeusza Chromeckiego, Władysława Fischera, dra Władysława Markiewicza, Józefa hr. Męcińskiego, Józefa Popowskiego, Henryka Scharza, dra Władysława Ściborowskiego, Jana Skirlińskiego, Franciszka Sięka i Witalisa Szpakowskiego.

Komisję kontrolującą składają pp.: Hipolit Filichowski, Czesław Kamieński i Jan Wygrzywalski. Podziękowawszy obecnym za przybycie, przewodniczący posiedzenie zamknął.

Straż akcyzowa przytrzymała Katarzynę Tekielę za przemycanie spirytusu przez rogatki miejskie.

Bransoletę złotą złożył w niedzielę p. Józef Ogarek w tutejszej dyrekcji policji.

Policja aresztowała w niedzielę trzech żydów: Markusa Frosta, Salomona Krengla i Salomona Grünberga za awantury i wybicie szyby w urzędzie pocztowym.

* **Policja** aresztowała Ignacego Ząbka za usiłowanie przebicia nożem Marji Ruszkiewicz.

Z Dyrekcji poczt piszą do nas: Zwinięty czasowo urząd pocztowy w Hothoczu (powiatu podhajeckiego) wejdzie ponownie w życie z dniem 1. grudnia br. z niezmienionym zakresem działania.

Z dniem 1-go grudnia br. otwartym zostaje na dworcu kolejowym w Chodorowie urząd pocztowy ze zwykłym zakresem działania, który dla odróżnienia od istniejącego już w Chodorowie (w samej miejscowości) urzędu pocztowego, otrzyma nazwę „Chodorów 2“.

Dr Aleksander Teichmann, były asystent anatomji patologicznej we Lwowie, został mianowany prowizorycznym lekarzem korwetowym przy marynarce wojennej. Dr Teichmann, syn znakomitego anatoma, znany jest sympatycznie w szerokich kołach naszego miasta, w którem kończył studja uniwersyteckie. Nominację ogłosiła już wczorajsza *Wiener Ztg.* Dr Teichmann w tych dniach wyjeżdża do Poli.

Demonstracya lwowskiej młodzieży uniwersyteckiej. Ze Lwowa donoszą pod dniem 28 bm.: Dziś w niedzielę odbyło się na uniwersytecie lwowskim zebranie młodzieży. Na porządku dziennym obrad była sprawa ostatnich zajść w Wiedniu i starcia się studentów uniwersytetu wiedeńskiego z policją. Większość zebrania stanowili studenci socjaliści i Rusini i ci, po burzliwej dyskusji zaproponowali rezolucję, wyrażającą sympatję dla niemiecko-narodowych burszów wiedeńskich, którzy krzyczeli *Pereat Badeni!*

i demonstrowali dlatego, że hr. Badeni wyrządził sprawiedliwość Czechom. Część patrjotycznej młodzieży pod przewodnictwem prezesa Czytelni akademickiej p. K. Wróblewskiego opuściła demonstracyjnie salę.

Energiczny krok. Magistrat lwowski skazał dwóch kupców żydowskich, którzy swoim obyczajem wciągali przechodniów do sklepów, aby ich w ten sposób zachęcić do kupna — na 10 złr. grzywny. Jakżeby się taka energja przydała w Krakowie!

Z Warszawy donoszą: Ks. Imeretyński wydaje wielki obiad dla profesorów uniwersytetu. Na obiad mają otrzymać zaproszenie wszyscy profesorowie z wyjątkiem sześciu podpisanych na depeszy na odsłonięcie pomnika Murawiewa.

Mówią po mieście, że ks. Imertyński z powodu wyroku sądu uniwersyteckiego na studentów, zapytywał sędziów z grona profesorskiego, dla czego uwalniają od odpowiedzialności studentów Rosjan którzy demonstrowali, z małym wyjątkiem, wszyscy na korzyść wygwizdanych profesorów, a przeciw Polakom — gdy jako studenci do żadnych demonstracyj należeć bezkarnie nie mogą.

Autentyczny afisz. Z Chrzanowa nadesłano nam afisz cyrku, który raczył widowiskami tamtejszą publiczność dni temu kilka. Ku wiecznej rzeczy pamiątce „okaz“ ten uwieczniamy przedrukiem. Owo *curiosum* brzmi: Cirkus-Pradella na starej Targowycy w Chrzanowie. Dzisiaj w sobotę dnia 20 listopada 1897 wielkie gałowe przedstawienie z całkym nowym programem po raz pierwszy. Wojna pod Plewną za współudziałem 20 tutejszych deletantów. Występ 99 letniej babki na koniu wykonano przez Pana Demborowskiego Jeszcze nie widzona produkcya na wiszącym reku w powietrzu wykonano przez 6-cio letnią Annettę. Na zakończenie: Wielka pantomyna cygani z lasu bakońskiego (czyli porwane dziecka). Początek przedstawienia o godzinie ½8 wieczór. Cyrk jest ogrzany i świże powietsze.

Jutro w niedzielę dnia 21 listopada ostatne! dwa gałowe przedstawienia dwa. Początek I. o godz. 4 popołudniu, II. o godz. wpół do 8 wieczór. O łaskawe liczne odwiedziny prosi uprzejmie Dyrekcya.

Do Szanownej Uwagi! Przepraszamy za błędy drukarskie żydowskiego zecera tutejszej drukarni; wczoraj przyjęty z hajderu. Ktoby nie mógł być na tem klasycznem przedstawieniu w Chrzanowie, zapraszamy do Krakowa, gdzie nasze Towarzystwo da kilka zamówionych przedstawień w krakowskiem nowym tejatrze.

Nowy szwindel żydowski. Piszą do nas: „Jakieś indywiduum, ma się rozumieć żyd, włóczy się pociągami kolejowymi pomiędzy Lwowem a Podwołoczyskami, przedstawiając się po stacjach jako pasażer, który rzekomo zgrał się w podróży w karty i niema czem dalej jechać, i że chciałby sprzedać lornetkę wartości 70 złr. za 20 złr. Jest to tylko wybieg oszusta, gdyż ów czcigodny zgrany pasażer, miał przy sobie około 60 sztuk lornetek i sprzedawał w restauracji II klasy w Podwołoczyskach, po cenie 4 do 6 złr., a kogo dało się okpić, to po 10, 15 i 20 złr. Naturalnie każdemu zosobna pokazywał jednę tylko sztukę, zaklinając się, że sprzedaje tylko z potrzeby, aby miał czem podróż opłacić. — Ponieważ powtarza się to systematycznie, czułem się w obowiązku przestrzedz przed owym oszustem szerszą publiczność. A może władze również skorzystają z mego ostrzeżenia“.

* **Otwarcie nowej kolei.** W dniu 28 bm. odbyło się uroczyste otwarcie kolei państwowej Chodorów-Podwysokie w obecności namiestnika ks. Sanguszki i marszałka krajowego hr. Badeniego. W Rohatynie odbył się bankiet dla uczestników otwarcia nowej arterji komunikacyjnej.

Surowy sąd o sobie. W pewnem pisemku turyngskiem znajdujemy następujące oświadczenie rehabilitacyjne: „Odwołuję z żalem głębokim wszystko, com mówił o swojej narzeczonej, pannie M. S., i wyznaję, że jestem ordynarnym łotrem, któryby wedle sprawiedliwości powinien siedzieć w więzieniu E.W. stangret“.

Obrażona dama nie może chyba większego zadośćuczynienia wymagać.

Zamach na kozackiego pułkownika. Z nad granicy bukowińskiej, z Nowosielicy rosyjskiej donoszą: W niedzielę wieczorem, kiedy pułkownik kozacki Kormojarow siedział wraz z żoną na wieczerzy w swojem pomieszkaniu, ktoś strzelił z ulicy do wnętrza pokoju. Kula przeleciała obok głowy pułkownika, wcale go nie dotknąwszy, ale zato ugodziła w pierś siedzącej obok jego żony i zabiła ją na miejscu. Sprawcy nie odkryto.

Kawiarnia dla pań. W Poznaniu dwie panie, p. Sokołowska i p. Cwojdzińska założyły kawiarnię wyłącznie dla pań, tak, że mężczyznom wstęp do niej nie będzie dozwolonym.

Nekrologja. Matylda z Kossów Zakulska, żona konduktora kolei państwowej, lat 30, zmarła w Krakowie dnia 28 bm.

— Piotr Meleniewski z Ukrainy, lat 32, zmarł w Krakowie 28 bm.

— Marja Kiefe, Siostra Zgromadzenia PP. Urszulanek, lat 86, zmarła w Krakowie 28 bm.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek, 30 listopada: **„Przykry wiek“** (l'Age difficile), kom. w 3 akt. Jul. Lemaitre (nowość).

We środę, 1 grudnia: **„Małka Szwarcenkopf“**, sztuka w 5 akt. ze śpiewami i tańcami na tle stosunków żydowskich osnuta przez G. Zapolską (po raz 12).

We czwartek, 2 grudnia: **„Przykry wiek“** (l'Age difficile), kom. w 3 akt. Jul. Lemaitre (po raz 2).

W piątek, 3 grudnia: **„W matni“** (Freiwild), sztuka w 3 akt. Art. Schnitzlera (po raz 4), przedst. popul.

W sobotę, 4 grudnia: **„Krytycy“**, kom. w 5 akt. wierszem przez J. Chęcińskiego (po raz 1).

W niedzielę, 5 grudnia: **„Krytycy“**. kom. w 5 akt. wierszem przez J. Chęcińskiego.

HUMOR.

Nie spodziewaj się niczego od człowieka, który sam o sobie powiada, że gotów na wszystko.

Sprzedać sumienie łatwo; trudno tylko uczynić wybór pomiędzy kupującymi.

Niezawsze zasługuje na miano wypłacalnego, kto płaci tylko długi natury.

Kto przychodzi na wizytę w sam czas, dobrze czyni; kto wychodzi w sam czas — lepiej czyni.

Głowa chciałaby panować nad sercem zawsze i wszędzie; niestety, nie zawsze jej się to udaje, gdyż w pewnych razach serce miewa swoją własną głowę.

W życiu, jak w orkiestrze: każdy powinien trzymać się taktu, choćby nawet nie grał partji solowej.

Nie wstydź się, że czyny twoje są skromne. Pomyśl, że niebyłoby gór niebotycznych, gdyby nie było drobnego ziarnka piasku.

Zazdrość i nienawiść wpadają łatwo w przesadę, tak, iż gotowe są do zgaszenia płonącej zapałki wzywać straż ogniową.

Pesymista wierzy w to, czego się obawia, optymista w to, czego się spodziewa.

Szczęście darzy nas niekiedy orzechami, ale nie wymagajmy, aby nam i łupiny tych orzechów tłukło.

Na co ludzie gonią przez całe życie za szczęściem, skoro szczęście — to tylko uścisk kochanej kobiety i uśmiech kochanego dziecka?

Jaka szkoda, że, zamiast szkieł, nie można używać złota do okularów: krzywe wydawałoby się wtedy prostem, stare młodem, złe dobrem, a głupie mądrem!

Prawdy powinno być więcej na świecie, niż kłamstwa, bo prawdę biorą ludzie jak na lekarstwo, a kłamstwo jedzą łyżkami.

Nie należy, czcząc pierwszorzędne, lekceważyć talentów drugorzędnych: jakże smutno byłoby w ogrodzie, gdyby po okwitnięciu róż nie kwitły brzydsze od róż astry. (*Post scriptum.* Aforyzm ten napisał napewno.. talent drugorzędny).

Dymisja hr. Badeniego.

Hr. Kazimierz Badeni objął rządy dnia 29 września 1895 roku. Nominacji jego towarzyszyły wyjątkowe objawy łaski monarszej. W piśmie odręcznem J. C. Mość wyraził mu w nader zaszczytnych słowach uznanie za administrację Galicji. Prywatnie oświadczył J. C. Mość, że hr. Badeni zostanie ministrem do końca jego panowania. Dnia 22 października przedstawił się hr. Badeni Izbie, składając znaną męską deklarację. W dniu 13-go lutego dymisjonował hr. Badeni znienawidzonego przez Czechów namiestnika Czech hr. Thuna.

W dwa dni potem przedłożył projekt reformy wyborczej. W dniu 28 kwietnia 1896 r. wyrobił hr. Badeni drowi Luegerowi historyczną audjencję u J. C. Mości, która była wstępem do zatwierdzenia Luegera na burmistrza. W październiku 1896 roku stanął w parlamencie w obronie namiestnika salcburskiego, któremu polecił oficjalnie zagaić wiec katolicki. Dnia 22 stycznia 1897 roku rozwiązał hr. Badeni parlament, przeprowadzając nowe wybory według ustawy stwarzającej piątą kurję. Bezpośrednio po wyborach, wydał hr. Badeni wiekopomne rozporządzenia językowe, wyrządzające sprawiedliwość Czechom.

Wściekłość Niemców z powodu tych rozporządzeń doprowadziła naprzód do odroczenia Rady państwa w lipcu, a wreszcie do nikczemnego rokoszu, przed którym cofnęły się i zlękły decydujące czynniki. Skład gabinetu hr. Badeniego tworzyli ministrowie: dla skarbu: dr Leon Biliński; dla oświaty i wyznań minister Gautsch; dla sprawiedliwości: hr. Jan Gleispach; dla handlu: baron Hugo Glanz von Eicha; dla kolei: Emil Guttenberg; dla rolnictwa: hr. Jan Ledebur-Wicheln; dla Galicji: dr Edward Rittner.

Aforyzmy ministra Gautscha z jego pamiętnych mów warto jest dzisiaj przypomnieć. W dniu 29 marca 1886 roku oświadczył Gautsch, że celem pierwszorzędnym szkół austrjackich nie jest oświata i wychowanie, nie jest rozwój poszczególnych narodowości i ich rodzimych języków... „Nie! Austrjacka szkoła ma święty obowiązek pielęgnować przedewszystkiem patrjotyczny zmysł młodzieży, ów austrjacki patrjotyzm, który się u wszystkich ludów Austrji w dobrych, czy złych czasach równie świetnie się objawia“. Dowodem patrjotyzmu austrjackiego Niemców — historja ostatnich miesięcy i dni ostatnich. W maju 1887 roku powtórzył Gautsch: „Duch austrjackiej oświaty da się krótko streścić w dewizie: *Oesterreich über Alles*“. Jest to prosty frazes, na którego dnie leży... krzywda Słowian.

Wiedeń 29 listopada (w południe). *Wiener Ztg.* miała wczoraj wcale nieświąteczną robotę, którą jej wprawdzie wynagrodziła okoliczność, że była, co jej się nader rzadko zdarza, najbardziej zajmującą i najskwapliwiej czytaną gazetą w mieście. Wydała 2 nadzwyczajne dodatki: jeden o 4, drugi o 6 godz. po południu. Pierwszy z nich ogłosił pismo cesarskie do hr. Badeniego o następującem brzmieniu:

„Kochany hrabio Badeni! Widzę się spowodowanym zarządzić odroczenie Rady Państwa aż do dalszego postanowienia“. Wiedeń, 28 listopada 1897 r. *Badeni*, mp., *Franciszek Józef*, mp. Drugi donosił: **„J. C. Mość przyjął dymisję całego gabinetu i powierzył baronowi Gautschowi utworzenie nowego gabinetu“.**

Wiedeń 29 listopada (w południe). Historja upadku gabinetu hr. Badeniego przedstawia się następująco:

W sobotę wieczór przyjął JCMość po powrocie z Walsee najprzód hr. Badeniego następnie hr. Gołuchowskiego. Hr. Badeni przedstawił na audjencji, że osoba jego jest przeszkodą dla doprowadzenia do skutku prowizorjum ugodowego z Węgrami i wniósł dymisję, którą w niedzielę z rana JCMość przyjął.

W niedzielę o godzinie 2 po południu odbyła się rada ministrów, na której wszyscy ministrowie oświadczyli swoją solidarność z hr. Badenim i wnieśli podanie o dymisję. Około godziny 3 przyjął JCMość dymisję całego gabinetu, powierzając utworzenie nowego ministerstwa br. Gautschowi.

Równocześnie **zawieszono śledztwo sądowo-karne przeciw Wolfowi.**

Wiedeń 29 listopada (w południe). Upadek rządów hr. Badeniego obchodzą Niemcy wraz z żydami radośnie jako wielkie zwycięstwo nad Słowańszczyzną. **Dziś wieczorem ma być Wiedeń iluminowany.**

Naturalnie wszystkie żydowskie pisma wychodzą z siebie z radości, śpiewając majufes, że „Austrję uwolniono od panowania polskiego“.

Wiedeń 29 listopada (w południe). **Nowy gabinet ma mieć charakter biurokratyczny.** Jako kandydatów na teki w nowym gabinecie wymieniają: szefa sekcji **Böhm-Bawerka,** eksministra przechrztę **Steinbacha**, szefa sekcji **Witteka**, namiestnika i byłego ministra **Baqueheima.** Gautsch nie konferował jednak podobno do tej chwili z żadnym z byłych ministrów w sprawie wstąpienia do jego gabinetu.

Wiedeń 29 listopada (w południe). Spodziewają się powszechnie, **że dzisiaj o godz. 6 wieczorem ogłoszony będzie skład nowego gabinetu.** Obecnie zaś prawie napewno wymieniają następujące osoby które do niego powołane zostaną; **Gautsch** zostanie prezydentem ministrów i obejmie prawdopodobnie tekę spraw wewnętrznych. Szef sekcyjny **Klein** tekę ministerstwa sprawiedliwości, szef sekcyjny **Oser** tekę rolnictwa, hr. **Latour** tekę oświaty i wyznań; radca sekcyjny **Wittek** ministerstwo kolei, były minister w gabinecie Windischgrätza **Böm-Bawerk** tekę skarbu, były minister **Bacquehem** tekę handlu.

Hr. **Welsersheimb** pozostanie nadal ministrem obrony. Gautsch wezwał do siebie także hr. **Pinińskiego** i ofiarował mu ministerstwo dla Galicyi. Hr. Piniński postawić miał bardzo daleko idące warunki, których przyjęcie zdecyduje, czy teka ta w rękach jego pozostanie.

Wiedeń 20 listopada (w południe). O położeniu mówią co następuje: Na miejsce obecnego prezydjum Izby, które ustąpi, wybrane będzie nowe z dr. **Kathreinem** na czele. Niemieckie partje, pomimo zmiany gabinetu, miały postanowić utrzymanie opozycji i obstrukcji tak długo, póki nie będą zniesione rozporządzenia językowe. Czesi nawzajem mają przejść do najostrzejszej opozycji, jeśli rozporządzenia językowe ulegną choćby najmniejszej zmianie.

Wiedeń 29 listopada (w południe). **Prawica postanowiła utrzymać dotychczasową jedność.** Klucz sytuacji leży jednak oczywiście w rękach Koła polskiego.

Wiedeń 29 go listopada (w południe). Opozycja niemiecka postawiła Gautschowi następujące warunki: 1. Usunięcie prezydjum (?). 2. Usunięcie rozporządzeń językowych. 3. Zainicjowanie ustawy językowej.

Antysemici domagają się usunięcia dyrektora kancelarji parlamentarnej Halbana, sekretarza Wienera i radcy dworu Freiberga, kierownika biura prasowego. Za tę cenę oba te stronnictwa gotowe są przyjąć trzymiesięczne prowizorjum ugodowe. O ile dotychczas wnioskować można, **prawica nie będzie głosowała za prowizorjum**, wobec czego gabinet Gautscha nie ma żadnych widoków na przyszłość.

Wiedeń 27 listopada (w południe). Katolickie stronnictwo ludowe uchwaliło domagać się jak najenergiczniej szybkiego poddania pod obrady ustawy językowej.

Wiedeń 29 listopada (w południe). J. C. Mość przyjmował dzisiaj wszystkich trzech członków prezydjum Izby poselskej. J. C. Mość zawiadomił prezydentów, że obecnie będą możliwe spokojne obrady w parlamencie. Na jakiej podstawie opiera się enuncjacja J. C. Mości, dotychczas niewiadomo.

Krążą pogłoski, że prezydjum nie wniesie rezygnacji i będzie nadal przewodniczyło obradom Izby. — (W pancerzach Dovego, czy też Żegleni?! *Przyp. Red.*).

Wiedeń 29 listopada (w południe). **Prezydjum Izby nie ustępuje. Prezydent Abrahamowicz w rozmowie z waszym korespondentem oświadczył co następuje: „Prezydjum Izby nie może być zawisłe ani od ulicy, ani od gabinetu. Nas wybrała większość parlamentarna Demonstracje uliczne na decyzję naszą wpłynąć nie mogą. Takie samo oświadczenie złożył wiceprezydent Kramarz.**

Wiedeń 29 listopada (godz. 2 popoł.) Koło polskie odbywa w tej chwili posiedzenie.

Wiedeń 29 listopada (w południe). Koło polskie odbyło dzisiaj posiedzenie. W miejsce deput. Madeyskiego wybrano do komisji parlamentarnej Koła i większości deput. dra **Kozłowskiego**. Wybrano nadto **Pinińskiego i Dawida Abrahamowicza**. Wybór tego ostatniego wskazuje, iż Koło polskie jest także zdania, że prezydjum nie będzie się w stanie utrzymać, gdyż w tym wypadku Abrahamowicz, jako prezydent Izby, nie mógłby być członkiem komisji parlamentarnej.

Wiedeń 29 listopada (po południu godzina 3). Koło polskie uchwaliło rezolucję, w której podniesiono stanowcze trzymanie się programu wyrażonego w adresie prawicy. Nadto wyrażono życzenie doprowadzenia (?) napowrót do normalnych i przyzwoitych stosunków w parlamencie. Koło polskie uchwaliło, **nie przyjmować żadnej teki w gabinecie ministra Gautscha natomiast oświadczyło gotowość przyzwolenia na obsadzenie Polakiem ministerstwa dla Galicji.** (Rezolucja Koła jest nad wszelki wyraz miękką, bojaźliwą i może wywołać tylko słuszne zaniepokojenie w najszerszych warstwach kraju. Bladość rezolucyi tłómaczymy sobie tem tylko, że Koło polskie nie miało jeszcze możności stwierdzić, jak przygnębiające wrażenie wywołała w kraju wiadomość o objęciu steru rządów przez Gautscha. Udział w gabinecie, choćby za pośrednictwem ministerstwa bez teki, jest w wysokim stopniu niebezpieczny, ponieważ wciąga Koło polskie w zależność od wrogiego nam ministerstwa i bądź co bądź nada Kołu polskiemu znowu charakter rządowej partji. W danych zaś warunkach charakter taki byłby wyrokiem śmierci dla dzisiejszego Koła polskiego. *Przyp. Red.)*

Wiedeń 29 listopada (rano). Obiega pogłoska, że **rada państwa** ma się zebrać **jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia**, a to w celu załatwienia po wizorjum ugodowego. Naturalnie pomysł ten byłby wprost szalony i równałby się ostatecznej kompromitacji prawicy.

Wiedeń 30 listopada (rano). Nie ulega wątpliwości, że komisarze policyjni otrzymali od dyrektora policji wskazówkę, aby wśród ludności rozszerzali wiadomość o dymisji gabinetu hr. Badeniego.

Treść oświadczeń złożonych w sobotę hr. Badeniemu [illegible] wodzów lewicy zawierała wyraźne żądanie dymisji gabinetu. Hr. Badeni zawiadomił wówczas parlamentarną komisję prawicy, że pragnie odroczenia Rady państwa. Komisja przyjęła projekt tardzo niechętnie. Popołudniu odbyła się rada ministrów, na której jednak nie mówiono wcale o dymisji, lecz powzięto jedynie uchwałę zaprojektować J. C. Mości odroczenie Rady państwa. J. C. Mość bawił u córki w zamku Wallsee i miał wrócić w niedzielę wieczorem. Wobec wiadomości z Wiednia przyspieszył swój przyjazd. Hr. Gołuchowski wezwany został telegraficznie, aby czekał na J. C. Mość w Burgu o godz. 7-ej. Jak niespodziewana była ta okoliczność, dowodzi fakt, że właśnie na 7-mą hr. Gołuchowski zaprosił członków delegacyj do siebie na objad. Gości przyjmowała sama hr. Gołuchowska wraz z radcą sekcyjnym Mereyem. Konferencja z Gołuchowskim była dosyć długa. Skoro hr. Gołuchowski wrócił do siebie, zebrani goście z jego wyrazu twarzy i z tego co mówił dostrzegli, że się przygotowują wielkie postanowienia.

Po hr. Gołuchowskim przyjmowany był hrabia Badeni, który radził miał J. C. Mości odroczenie Rady państwa, przeprowadzenie ugody na podstawie §. 14 w Austrji, a w Węgrzech na podstawie samodzielnej ustawy. Dopiero po takiem uregulowaniu sprawy prowizorjum, zamierzał hr. Badeni wręczyć dymisję i zapowiedział ją J. Ces. Mości. J. C. Mość zastrzegł sobie decyzję do niedzieli..... i **przedpołudniem zawiadomił hr. Badeniego pośrednio, iż zgłoszoną przez niego dymisję — przyjmuje!** J. C. Mość udzielił wkrótce potem kolejno audjencyj: Badeniemu, Banffyemu, Welsersheimbowi i Gautschowi. J. C. Mość chciał naprzód Welsersheimba zrobić prezesem gabinetu, ale Welsersheimb prosił, aby mu tego oszczędzono. J. C. Mość chciał tylko pozbyć się Badeniego, a zresztą cały gabinet utrzymać. Zamiar ten nie powiódł się. O godzinie 2 zebrała się rada ministrów. Jeden z członków gabinetu postawił wniosek, aby cały gabinet zsolidaryzował się z hr. Badenim. Wniosek ten został przyjęty, poczem wszyscy ministrowie złożyli wizyty hr. Badeniemu. J. C. Mość natychmiast przyjął dymisję gabinetu i wystosował dwa odręczne pisma, jedno do Badeniego, polecające mu prowadzenie w dalszym ciągu prowizorycznie steru rządów, drugie do Gautscha, polecające mu utworzenie nowego gabinetu.

Przed dwoma tygodniami hrabia Badeni został przez J. C. Mość upoważniony do złożenia w Izbie oświadczenia, że nie może być mowy o jego ustąpieniu. Baron Banffy jednak postanowił, że Badeni winien ustąpić — i nawet zapowiedział podobno z góry, że ma się to stać przed 1-szym grudnia!

Wiedeń 30 listopada (rano). Poprostu oburzenie wywołać musi fakt, że w niedzielę popołudniu policjanci, zwyczajni policjanci wołali na ulicach: **„Jesteśmy upoważnieni uwiadomić, że hr. Badeni dostał dzisiaj dymisję, a baron Gautsch tworzy nowe ministerstwo.**

Wiedeń 30 listopada (rano). Komitet egzekutywny klubów niemieckiej opozycji odbył wczoraj popołudniu naradę w sprawie sytuacji. Niepowzięto żadnych uchwał.

Dzisiaj zbierze się parlamentarna komisja prawicy na naradę. Przedewszystkiem ma być rozstrzygnięta sprawa dytychczasowego składu prezydjum Izby.

Wiedeń 30 listopada (rano). Na wczorajszem posiedzeniu dolno-austrjackiego sejmu przyszło do burzliwych zajść z powodu wniosków i interpelacyj zgłoszonych w sprawie walk ulicznych w Wiedniu. Posłowie Noske i Filipovich żalili się na nadużycia policji, którą namiestnik Kielmansegg wziął w obronę, wyrażając ubolewanie z powodu zachowania się studentów.

Gdy Marszałek krajowy nie chciał dać odczytać pewnego nagłego wniosku w tej sprawie, powołując się na brak kompetencji sejmu, zerwała się ogromna wrzawa wśród której liberali i narodowo niemieccy opuścili salę obrad wnosząc okrzyki: „Abrahamowicz *junior*“. Izba przeszła potem do porządku dziennego, po jego wyczerpaniu marszałek zamknął przemową sesję.

Wiedeń 30 listopada (rano). Gautsch nie złożył jeszcze nowego gabinetu. Spodziewają się ogłoszenia pism odręcznych do nowych ministrów dopiero we środę rano. Podaną przez nas wczoraj listę nowych ministrów, dzienniki potwierdzają w zupełności, kwestjonując tylko tekę rolnictwa. Główne trudności pochodzą wskutek warunków postawionych przez hr. Pinińskiego, między którymi **znajduje się także żądanie, aby z pomiędzy posłów czeskich mianowano także ministra dla Czech. Gautsch warunku tego przyjąć nie chce, okazując natomiast gotowość powierzenia teki rolnictwa Czechowi.**

Wiedeń 30 listopada (w południe). Pewną sensację wywołuje fakt, że gdy dr Lueger zwrócił się telegraficznie do J. C. Mości z prośbą o udzielenie mu audjencji, nadeszła odpowiedź, odsyłająca go na zwykłą drogę próśb o audjencję za pośrednictwem prezydenta ministrów. Mimo, że dr Lueger obrał zwykłą drogę starań — dotychczas nie otrzymał audjencji

Wiedeń 30 listopada (rano). *Wiener Ztg.* ogłasza odręczne pismo J. C. Mości do hr. Badeniego, którego ton jest nad wszelki wyraz zimny. Pismo to zawiera mianowanie barona Gautscha prezydentem gabinetu. Brzmi ono jak następuje:

„Kochany hrabio Badeni! Widzę się zniewolonym, wniesioną przez Pana dymisję gabinetu łaskawie przyjąć. Zarazem zawiadamiam Pana, iz dotychczasowego ministra oświaty, barona Gautscha von Frankenthurn mianuję prezydentem gabinetu i żo powierzyłem mu zadanie utworzenia nowego ministerstwa. Do czasu utworzenia gabinetu, powierzam Panu kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych“.

Praga 30 listopada (rano) *Narodni Listy* zapowiadają opozycję całego narodu czeskiego przeciw Gautschowi na wypadek, gdyby cofnął rozporządzenia językowe.

Rozruchy uliczne.

Wiedeń 29 listopada (w południe). Podczas wczorajszych zajść, aresztowano około 90 osób.

Wiedeń 29 listop. (w poł). W Burgtheater podczas pop. przedstawienia urządzono w niedzielę demonstrację. Grano *„Henryka VI“* Szekspira. Kiedy aktor wygłosił zdanie; „Dzielny naród nie potrzebuje policyi“, rozległy się oklaski i okrzyki. Spuszczono kurtynę. Publiczność, wychodząc z teatru, uwiadomił komisarz policyi o dymisyi gabinetu.(!!!) (Tak ten epizod, jak i nadzwyczajne dodatki *Wiener Ztg.* i ogłoszenia dra Luegera wskazują, do jakiego stopnia pod presyą ulicznych gwałtów spełnił się ten wielki przewrót polityczny, jakiego dokonano zmieniając ministerstwo. Upadkiem gabinetu hr. Badeniego i uwolnieniem Wolfa zatykano wszędzie na gwałt gębę rozzuchwalonemu tłumowi niemieckiemu. *Przyp. Red.)*

Wiedeń 29 listopada (w południe). Uniwersytet zamknięto na dwa 2 dni t. j. na 29 i 30 b. m. Wykłady zasystowano i ogłonono odozwę do młodzieży wzywającą do spokoju.

Praga 30 listopada (rano). Wczoraj po południu odbyły się tu gwałtowne demonstracje z powodu manifestacji niemieckich studentów na cześć posła Pferschego. Między studentami a publicznością przyszło do gwałtownego starcia, w którym wiele osób odniosło uszkodzenia. Policja przywróciła nareszcie porządek. Czescy studenci zamierzają urządzić dzisiaj wieczorem kontrdemonstrację przeciw Niemcom.

Wiedeń 30-go listopada (rano). Zapowiedziana wczoraj przez *Arbeiter Ztg.* iluminacja z powodu ustąpienia hr. Badeniego wypadła nad wszelki wyraz nędznie. Gdzieniegdzie tylko w żydowskich domach błyszczały jakieś świeczki.

Gospodarstwo i handel.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 12·25 do 12·30, loco Ołomuniec 11·50 do 11·60 loco Berno-Wiedeń 11·65 do 11·75—, na grudzień loco Aussig 12·27½ do 12·32½, cukier w kostkach prima 37·50 do 37.75, secunda 37·25 do 37·50. Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 19·50 do 19·80. Nafta kaukazka transito Trjest 3·50 do 3·75, galicyjska przezroczysta 16·75 do 17·—.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 12—2 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święto po 10 ct. od osoby.

KURSY KRAKOWSKIE.

Ruble płacą: 127·75 — żądają: 128·50.
Marki płacą: 58·80 — żądają: 59·10.
Franki płacą: 47·40 — żądają: 47·85.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)



Uprzejmie proszę, żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego pod marką ochronną **Amazonka na koniu firmy Couriere & Comp.**, założonej w r. 1850 **spadkobierca G. Kondratowicz w Cognacu. Jedyna** polska firma we Francji, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie „BUTELKA“ i odznaczona **medalem złotym, poleca** wielkie zapasy starych kuracyjnych prawdziwych **Francuskich Cognaców**, a szczególniej dotychczas nieprzewyższonego w swej dobroci **Cognacu ministerjalnego**, które nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich renomowanych Handlach, Cukierniach i Aptekach na prowincji. Z poważaniem **August Charzewski**, jeneralny zastępca ze stałą siedzibą w Krakowie **ul. Wolska L. 17.** 3304

Świeży transport

A. GOŁKOWSKA, Grodzka, 13.

krawatek męzkich, echarpes, four-in-hand, szlipsów, damskich Lavalliére i innych, rękawiczek ciepłych męskich i damskich, parasoli i parasolek, ochraniaczy kołnierzy, manszetów i kołnierzyków, gorsetów paryskich i ochraniaczy tychże, spinek do gorsu, manszetów i szpilek — poleca

3424 **A. Gołkowska**

Grodzka, 13.

A. GOŁKOWSKA, Grodzka, 13.

L. 23220

Ogłoszenie licytacji.

Celem wydzierżawienia akcyzy od mięsa w okręgu **„Biała“** (miasto Biała i 20 miejscowości) na przeciąg lat trzech t. j. od 1 stycznia 1898 do końca grudnia 1900 odbędzie się w gmachu c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Wadowicach **dnia 10 grudnia** 1897 o godzinie 10 rano publiczna ustna licytacja.

Cenę wywołania stanowi **roczna kwota 12.185 złr.**

Pisemne oferty opatrzone znaczkiem stemplowym na 50 centów, oraz w wadjum wynoszące 10% ceny wywoławczej wnosić można do rąk Dyrektora okręgu skarbowego najpoźniej **do 9 grudnia b. r.** do 12-ej godziny w południe.

Bliższe warunki przeglądnąć można w podpisanej Dyrekcji tudzież w Nadzorach c. k. Straży skarbowej w Wadowicach. Żywcu, Białej, Myślenicach i Oświęcimiu.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego.

3545 Wadowice 27 listopada 1897. 1 3



BITTNER's CONIFEREN SPRIT

nie powinien brakować

w żadnym pokoju dla chorych i dzieci

rozsiewający wspaniały zapach leśny,

znakomicie działający na organy oddechowe.

Jedynie prawdziwe tylko z powyższą marką ochronną

u Juljusza BITTNERA, apt. w Reichenau

Nied. Oest. 3158 3 5

I flaszka 80 ct. 6 flaszek 4 złr. Rozpylacz patent. 1·80.

Ważne dla PP. Adwokatów, Kupców i Stowarzyszeń przemysłowych.

W domu l. 5 ul. Jagiellońska (róg ulicy Szewskiej), obszerne lokale na biura, zakłady przemysłowe, mieszkania prywatne, duże i małe sklepy, z przyległymi pokojami i obszerną salą [70 metr. □], od 1-go stycznia b. r. do wynajęcia. Podobnie przestronne sale znajdują się na I-szem i II giem piętrze. — Bliższa wiadomość ul. św. Tomasza Nr. 18, 2-gie piętro. 3547 1 3

ZNANA PRACOWNIA

artystystyczno-rzeźbiarska

JANA TOMBINSKIEGO

przeniesiona została z pod Nr. 9 3179 13 24

pod Nr. 15 przy ulicy Czystej w Krakowie.

Poważniejsza osoba

[kobieta], może być przyjęta z kapitałem **500** złr. jako **spólniczka** do handlu wiktuałów, — egzystującego lat 5 Krakowie, dającego dobre utrzymanie. Zgłoszenia przyjmie i adresu udzieli Administracja „Głosu Narodu“ p. L. 3379 6 5

Kamieniołom

piaskowca wybornego do obrabiania i do budowli **tuż przy stacji kolei** na linji Tarnów-Stróże jest pod korzystnymi warunkami

do wydzierżawienia.

próbki Kamienia można oglądać w Administr. *„Głosu Narodu“.* 3318

Do Wielmożnego Pana

Feliksa Zelechowskiego

w Gorlicach

Postawiony według planów i pod kierunkiem W. Pana piec pierścieniowy do wypalania cegły w Gorlicach, okazał się zupełnie odpowiedni swemu przeznaczeniu, urządzony został według najnowszej metody przy zastosowaniu Pańskich własnych pomysłów, Pańskiej znajomości fachowej i gorliwości w przeprowadzeniu budowy to zawdzięczam.

Miło mi jako właścicielowi z tego powodu wyrazić W. Panu wyrazy uznania i podzięki. Z poważaniem

3536 **Edward Miłkowski.**

Małżeństwa

3534.

805 dam zgłosiło się z chęcią wyjścia za mąż w tym karnawale z majątkiem 1,000 do 3 milionów aw. złr., pomiędzy temi 2 sieroty z Rosyi z 450,000 i 150,000 Rs. wdowa z 800,000 Rs. Sieroty i wdowy z Austro-Węgier z 600.000 350,000. 80,000 i 50,000 złr. Arystokraci, Oficerowie, Właściciele Dóbr, Urzędnicy, Kupcy i Przemysłowcy chcący się ożenić, niech się zgłoszą do egzystującego od 15 lat Interventions Bureau **Engen Nagy Budapest,** Dessenffygasse 16 w języku niemieckim z załączeniem marki 15 ct. a otrzymają odpowiedź pod gwarancją dyskrecji

Lokal

składający się z trzech pokoi, przedpokoju i kuchni, duży skład; piwnica, wozownia i stajnia na większą ilość koni, jest do **wynajęcia** w każdej chwili. Bliższa wiadomość w sklepie p. Guzikowskiej przy ul. Siennej l. 11. 3485

Zwraca się uwagę

Szan. Zarządów Dóbr, gorzelń, młynów, tartaków, klasztorów, oraz wszelkich większych zakładów przemysłowych, że

„PIROLINY“

najlepszego i najodpowiedniejszego środka do oświetlania budynków gospodarczych, którego stosownie do nafty o **50%** mniej wychodzi, przyczem **nie kopci, daje ładne i spokojne światło,** a co najważniejsze, że jest **niezapalnym,** a dla swych zalet już bardzo został rozpowszechnionym

główny skład

znajduje się u 3371

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek l. 38.

Cenniki i prospekty wysyła się gratis i franko.

WILLA

I piętrowa

z 2 morgowym ogrodem i obszernemi stajniami i zabudowaniami wszystko obwiedzione murem, tuż przy szosie i Stacji Kolei, 20 minut od Krakowa końmi, miejscowość odpowiednia bardzo na Zakład przemysłowy, fabrykę

jest do sprzedania

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 3514 2 ?

Zniżone ceny

Obuwia męzkiego, damskiego i dziecinnego, pomimo że wyrabiane z najlepszego materjału, a to z powodu zmiany Dyrekcji Towarzystwa. — **Fabryka obuwia w Krakowie, ulica Florjańska L. 25,** I-sze piętro. 3455 8 15

Do handlu

pierwszorzędnego Delikatesów

potrzebny jest

zdolny Kucharz

Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 3488

Rutynowana nauczycielka

Polka **poszukuje lekcyj,** korepetycyj do szkół ludowych, lub w godzinach popołudniowych zajęcia jako lektorka. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ pod literami **S. B.** 3491 3 5

Dyetarjusza

z pięknem i szybkiem kaligraficznem pismem przyjmie zaraz **biuro notarjalne w Nowym Targu.** Zgłoszenia listowne przy dołączeniu świadectw i próby pisma. 3521

400 koron

za wyrobienie stałej posady urzędnikowi rachunkowemu w jakiejkolwiek bądź instytucyj finansowej w Krakowie. Najściślejszą dyskrecją się poręczą, Oferty pod L. **J. K.** Kraków poste restante główna poczta za okazaniem kwitu inseratowego. 3537 1 6

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścieńkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Krakow, Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 3255

Biedna wdowa

pragnie oddać dwoje swych dzieci dziewczynkę 4 letnią i chłopczyka 3 letniego razem lub osobno komuś za swoje. **Dzieci są ładne i zdrowe.** Adres: Aleksandra Bielecka w Krzu poczta Trzebinia. 3478 3 3

Kamienica II ptr.

tuż przy ul. Długiej, znakomicie zbudowa, 8 lat wolna od podatku, dobrze się rentująca za 25.000 złr. po potrąceniu 8000 Banku

do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 3?69

170 mórg Folwark

koło Wieliczki, w doskonałej glebie, z pięknem mieszkaniem i zabudowaniami jest zaraz do **wydzierżawienia lub sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności p. Jan Strycharski Kraków, Jagielońska ?. 3449 6 10

Wina węgierskie

KRAKÓW, 3471

ul. Florjańska. L. 41.

w domu ś. p. mistrza Matejki.

Hegyalajskie stoł.	6 btlk.	złr.	2.—
„ **pańskie**	6	„	2.50
„ **prima pańskie**	6	„	3.—
Samorodne starsze z winnic magnackich	6	„	3.20
Stary Zieleniak z r. 1888	6	„	3.25
Hgyalaj - Cabinet specjalne	6	„	4.—
Tokajskie	6	„	4.—
Korona Tokajska wytraw. lub słod.	6	„	4.50
Szegszarder czerwone	6	„	2.—
Ofner	6	„	2.50
Korona Erlauerska	6	„	3.20

wielki wybór wszelkich win węgierskich.

Za naturalność moich win gwarantuję każdemu odbiorcy nietylko zapewnieniem, ale zupełnie prawnem zobowiązaniem. 3471

Cenę rozumie się bez szkła.

Inteligentna osoba

w wieku niżej 30 lat, pracowita, znająca się wybornie na gospodarstwie domowem wiejskiem i miejskiem i na kuchni, **poszukuje** odpowiedniego **umieszczenia** jako samoistna zarządczyni domowego gospodarstwa. Łaskawe zgłoszenia pod liter. **S. T. 3470.** do Admin. „Głosu Narodu“. 3470 3 3

Do P. P. właścicieli lasów

potrzebna jest dostawa drzewa opałowego w znaczniejszej ilości. Adres poda Administracja „Głosu Narodu“. 3500 3 3

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia u p **St. Karlińskiego** w Krakowie, S kiennice Nr. 28 oraz we wszystkich handlach i trafikach. 3265

Poszukuje się

zdolnego, młodego Rachmistrza

kawalera biegłego w języku niemieckim, znajomość manipulacji tartakowej pożądana. — Tylko ludzie z bardzo **dobremi** rekomendacjami zechcą się zgłosić listownie (załączając odpisy świadectw i opis życia) do centr. administracji Zakładów przemysłowych M. Klobassa—Zrenckiej & Sp. w Krośnie. 3472 4 4

Dzielna kobieta (kucharka)

która dzierżawiła już na własny Rk. C. i k. Oficerskie Kasyno i Menaże, życzy sobie ponownie takież c. i k. Oficerskie Kasyno lub Menaż przyjąć na własny rachunek. Łaskawe żądania uprasza i od Adr. **„Köchin 1000“** do Administracji „Głosu Narodu“. 3490 3 3

Pralnia węgierska

Kraków, ulica Florjańska Nr. 32

Katolicka pralnia bielizny, która przyjmuje do prania, prasowania i czyszczenia według najnowszych wymagań, wszelkiego rodzaju bieliznę jak: koszule, kołnierzyki, mankiety, suknie i bluzki damskie, firanki, koronki i wszelkiego rodzaju bieliznę męską i damską, ręcząc za elegancję i dokładność w wykonaniu Cena umiarkowana. Dla P. P. Oficerów Akademików, Studentów ceny zniżone. Na żądanie wykonuje się zamówienia w 8 godzinach. 3516

Towarzystwo farmaceutyczne

„Unitas“

W KRAKOWIE

poleca W. W. P. P. Aptekarzom **magistrów farmacji, pośredniczy w wyszukiwaniu posad**

Towarzystwo udzieli wiadomości w sprzedaży apteki na prowincji. 3518 2 4

Panna

uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje zajęcia w prywatnym domu. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“ p. L **W. B.** 3519

Konkurs

Przy tutejszej Muzyce Strażackiej jest zaraz do obsadzenia posada

„Kapelmistrza“

Kandydaci o tę posadę kompetujący mają swe podania poparte świadectwami, najdalej do 10-go Grudnia b. r. do rąk podpisanej Komendy wnieść, poczem Komenda o warunkach przyjęcia Kandydatów zawiadomi 3523 2 3

Z Komendy Straży ogniowej ochotniczej w Gorlicach.

Potrzebna jest od pierwszego

pokojówka

z dobremi świadectwami, ulica Kolejowa Nr. 8 parter. 3526 2 3

Lekka używana

karetka

do sprzedania

u **Stanisława Szymika** lakiernika, ulica Lubicz L. 5 w Hotelu Europejskim w Krakowie. 3524 2 3

4 pokoje

2 przedpokoje, kuchnia, spiżarnia, komórka dla służ. (Jeden pokój i przedp. można odnająć). Wszystko z komfortem, Pędzichów Nr. 6. 3525 2 5

Realność

do sprzedania 2½ kilometra oddalona od m. Przemyśla, obejmująca 18 morgów najlepszej ziemi powierzchni, w której siedm morgów ogrodu, gdzie wysadzono 800 najszlachetniejszych szczepów. Dom mieszkalny o pięciu pokojach z kuchnią, spiżarnią, budynki gospodarcze w dobrym stanie. Połowa należytości hipotecznie zabezpieczona może zostać przy gruncie. Bliższych szczegółów udzieli Jan Kadernóżka w Przemyślu. 3544 1 3

Kamienica III ptr.

dobrze zbudowana przy ulicy Krowoderskiej, jest 32,500 złr. z których połowa dług Bankowy na 4½%

do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 3139 8 10

Ubogi Łazarz!

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny, raczyli łaskawie przyjść z pomocą temu, który po 14 letniej pracy zawodowej, od 4 lat obłożnie chory, pozostający bez dachu w okropnej nędzy. Składki przyjmuje Admin. „Głosu Narodu“ lub Łazarz Krężel w Ustrobnej poczta Krosno. 3374

MIKOŁAJ

przybył

Incognito

od strony Paryża przez Wiedeń do Krakowa

o godzinie 6. minut 6 rano pociągiem pospiesznym, zostawił wiele niespodzianek dla dzieci i starszych na dzień 6 Grudnia

w Cukierni Lwowskiej.

Uczeń

znajdzie umieszczenie **w Cukierni Lwowskiej.**

Partja

1500 BUTELEK

starych, czystych, wytrawnych

Win Węgierskich

po znanym w szerokich kołach handlowych hodowcy Win węgierskich z lat 1858, 1866, 1875, 1878, 1879, 1880, 1882, 1884, 1886, 1888 i 1890

Essencje, Maślacze, Putowe wytrawne, Samorodne i deserowe

jest do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje i próbki okaże z grzeczności **p. Jan Strycharski,** Administrator „Głosu Narodu“. 2947 5 0

PRZYBORY DO KWIATÓW

SZTUCZNYCH NAJTANIEJ

A. FRONCZ. KRAKÓW FLORYAŃSKA. 17.

POCZTĄ ODWROTNĄ.

„NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika **w Krakowie, Poselska l. 20.**

poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris“** jako też tutki z najlepszej bibułki **„Mais“.** — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“. 8263

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki **„Mais Numa“, „Mais Albert“,** białe **„Noris“** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis“, „Mais de Paris“** do tytoni średniemocn...

Na żądanie przesyłam ...

Księgarnia katolicka
D^RA WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
przeniesiona została 3257
na Rynek główny 30,
róg ul. Szewskiej,
dom JWgo hr. Józefa Wodzickiego.

Hotel pod Różą

Lokal na I piętrze, przedpokój. salon, mogą być dodane pokoje, jest do wynajęcia na zimę na prywatne mieszkanie lub na eleganaki magazyn rocznie. 3511 3 3

200 koron 3489

dam za wyrobienie mi posady przy c. k. Kolei Państwowej do jazdy. Zgłoszenia pod l. **J. B.** poste restante Kraków. Za okazaniem kwitu inseratowego Nr. 3489.

Śmierć myszom.



Śmierć szczurom.

Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 3254

Składy w większych aptekach i droguerjach.

II-gie śniadanie z 3 dań za 14 centów.
Piwo okocimskie, kiełbasa na widelcu

zimne i gorące przekąski, śniadania, obiady po 35 cnt., kolacje, wszystko na świeżem maśle, wina i wódki różnego gatunku, przyjmuje zamówienia na wszelkie zebrania, tak w lokalu jak i w domach prywatnych, **osobny gabinet**, bilard dla amatorów

w restauracji S. Kwiatkowskiego
Szewska Nr. 20. 3541 1 3

Lokal otwarty do godz. 1 w nocy.

R. DITMAR
Kraków, Rynek główny L. 13
POLECA:

Lampy wszelkiego rodzaju od najtańszych do najwykwintniejszych,
Latarnie do ulic, sieni, kręgielni, schodów, magazynów, wystaw sklepowych i t. p.,
Lichtarze ręczne, biurkowe i fortepianowe,
Kandelabry z bronzu, oniksu i metalowe,
Pająki z bronzu, majoliki metalowe i szklanne,
Ogromny wybór najnowszych **stolików i etażerek** z płytami majolikowemi i metalowemi,
Żardyniery, wazony, wazoniki, słupy na wazony, **talerze dekoracyjne, figury** większe i mniejsze, **koszyki na bilety, ciasta,** jakoteż **rozmaite cacka** (nipes) z porcelany francuskiej.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincji wykonują się odwrotnie. 3272 18 0

Austrj.-Szląska fabryka (korków)
W BIELSKU 3027 15 25

poleca swój **wielki wybór korków** do flaszek i beczek po najtańszych cenach.

CENNIKI i WZORY BEZPŁATNIE.

Kawiarnia

wraz z wyszynkiem piwa i restauracją przy placu targowym jest do **odstąpienia.** Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“, 3415 6 6

Pracownia sukien
pod firmą **„Flora“** poszukuje
panien
uzdolnionych w krawieczyźnie Karmelicka 15. 3453 4 6

Jak powszechnie wiadomo są Richtera

Kotwiczne
skrzynki
budowlane
najmilszą dla dzieci zabawką.



Są one **jedyną** zabawką, która uwagę dzieci **trwale zajmuje** i która już po kilku dniach nie bywa rzucaną do kąta. Są one dlatego **najtańszym** podarkiem, a dla ich wysokiej wychowawczej wartości i znakomitego wykonania zarazem i **najcelniejszym** podarkiem.

Są one wogóle **najlepszą i najstosowniejszą** zabawką, jaką dzieciom podarować można. Są one po cenie 40, 75, 90 ct. aż do 6 złr. i wyżej do nabycia we wszystkich lepszych składach z zabawkami i na dowód prawdziwości optarzone marką ochronną **Kotwicą.**

Przestroga! Znani **naśladowcy** naszych **jedynie prawdziwych** skrzynek budowlanych starają się publiczność przez to w błąd wprowadzić, że ogłaszają nasz sławny oryginalny fabrykat jako za drogi. **Takiem fałszywem twierdzeniem** nie trzeba się **dać obałamucić**, należy przeciwnie dla porównania zażądać od nas **ilustrowanego cennika** i zachwalane w tak **niedelikatny i natarczywy sposób** skrzynki budowlane jako mniej **wartościowe naśladownictwa ostro odrzucić.** Tylko skrzynki budowlane, zaopatrzone ochronną marką **„Kotwicą“** są **prawdziwemi.** Ostatnie odznaczenie: Lipsk 1897 **złoty medal.**

F. Ad. Richter & Cie.

Pierwsza austro-węgierska c. i k. uprz. fabryka skrzynek budowlanych.

Kantor i skład: I. Operng. 16 Wiedeń, fabryka XIII/1. (Hietzing). Rudolfstadt (Turyngia), Olten, Rotterdam, Londyn, New York, 215 Pearl Street.

Nowość! Probierz cierpliwości i gra towarzyska **„Kotwica“** Bliższe szczegóły w cenniku. 3543 1 6

Na św. Mikołaja i Gwiazdkę
PIERNIKI
znane ze swej znakomitej jakości w wielkim wyborze, w fabryce
A. Hernicha w Wadowicach
cenniki na żądanie.
W Krakowie u **Ign. Wojciechowski** ulica Szewska i **T. Lewiecka** ulica Sławkowska. 3352 9 0

STARE WORKI
nawet potargane i w jakiejkolwiek ilości, mające służyć do zapakowania starego papieru, — zakupuje w większych i mniejszych ilościach po cenach najwyższych
skład fabryczny papieru do opakowania
Wilhelma Gessnera
KRAKÓW, 3438
ul. Kurniki Nr. 7.

Brzytwy
szwajcarskie
Arbenca
73 0 poleca 3259
W. HALSKI
Kraków, Sukiennice.

Do Sklepu towarów spożywszych Marji Madejskiej
przy ulicy Siennej (obok Jatek) nadszedł świeży transport **Jabłek kompotowych i deserowych** po **bardzo niskich cenach**; poleca również: **Masło deserowe** co dzień świeże, **Masło kuchenne** bardzo dobre, sery i **leguminy** różne, grzyby, **towary** kolonjalne. **Mąkę** peszteńską wyborową suchą. **Śliwki**, powidła bośniackie. 3377 5 8

Futro do podróży niedźwiedzie
w dobrym stanie jest tanio do **nabycia.** Oglądnąć można codziennie od 11—12. Rynek główny Nr. 23 II piętro od frontu. 3505

Drugi termin
licytacyjnej sprzedaży ruchomości masy upadłości p. Władysława Rausza odbędzie się dnia 2 grudnia o godz. 10. rano w domu przy ul. Topolowej l. 40,
Dr. Franciszek Kulczyński
3531 adwokat, Grodzka 48.

Praktykant
z ukończoną 2. gimnazjalną lub realną **znajdzie** zaraz umieszczenie w handlu pod firmą:
Władysł. Konopnicki
3538 **Kraków, Długa L. 33.**

Skład powozów
ul. Smoleńska l. 15
lando oszklone, 2 landaolety, 3 ..., czyrfajtony, 1 z budą, używane **są do sprzedania.** 3529 1

Z powodu śmierci żony, **interes** wyrobiony do **odstąpienia.** Osoba znająca się na kuchni i **chcąca** prowadzić na własną rękę może nabyć za przystępną cenę. Zgłoszenia listownie z podaniem swego adresu, **A. M.** poste restante Kraków. 3530 1

Bolesław biały
proszony jest odebrać list u **A. Mossego w Krakowie.** 3542

Wydział I. galic. Tow. chowu drobiu i królików w Jarosławiu zaprasza członków 3548 na

Ogólne zgromadzenie
które się odbędzie **3 grudnia** b. r. w sali radnej miasta Jarosławia o godzinie 11-ej przed południem z następującym porządkiem dziennym:
1) Zagajenie posiedzenia przez Przewodniczącego. 2) Przyjęcie nowych członków. 3) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 4) Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 1897. 5) Sprawozdanie z kurników zarodowych. 6) Sprawozdanie z wystawy. 7) Wybór Wydziału z powodu upłynięcia kadencyj. 8) Ułożenie budżetu na rok 1898. 9) Wybór dwóch członków do komisji rewizyjnej. 10) Wnioski członków.

Chłopiec
14 lat, z I-szej kl. gimnazjum, zamiejscowy, życzy sobie wstąpić do **praktyki** w handlu lub do rzemiosła. Zgłoszenia uprzasza do Adm. „Głosu Narodu“. 3533 1 1

Najnowszy katalog
„Wydawnictwa Dzieł Ludowych“
Karola Miarki w Mikołowie (Nicolai O.-S)
już wyszedł.
Na żądanie wysyłamy go darmo i franko. 3540

Parcela budowlana
na Groblach tuż do budującego się **Gimnazjum Stej Anny** przytykająca, obejmująca 268□ sążni
do sprzedania.
Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“ 3539

Mężczyzna
kawaler liczący lat 29, zdrów, przystojny, z bardzo porządnej familji, na odpowiedniej posadzie z braku znajomości **poszukuje** odpowiedniej panny lub wdowy. Pasag pożądany od dwóch tysięcy złr. poste restante **Ranizów L. 10.**
3496 3 4

Tanio
NAFTĘ
salonową i cesarską
z rafinerji Dra **M. Fedorowicza w Ropie**
poleca 3512 2 5
Benedykt Domagała
Kraków, ul. Karmelicka 10.

Handel W. C. Angelusa
Kraków, ulica Grodzka L. 2
poleca na św. Mikołaja
WIELE NOWOŚCI
w zabawkach, lalkach i grach towarzyskich.
3502 3 8 Wielki wybór tanich zabawek od 10 centów.

Zarząd Młynów Parowych
»Maurycego Barucha« w Podgórzu

zawiadamia P. T. Panie, ze sprzedaż detaliczna mąki pszennej i krup jęczmiennych począwszy od 5 Kg. uskutecznia kancelarja fabryczna przy młynach, a mąka wydaje się tak, jak przez ubiegłych lat 50, wprost z magazynu młyńskiego od godz. 8-mej rano do 12-tej w południe i od 2-giej do 6-tej po południu.

Przy tej sposobności zwraca Zarząd uwagę, **że innego własnego składu w Podgórzu nie posiada.**

3535 1 6 **Zarząd.**

Uprzejmie polecamy P. T. Publiczności naszą nowo otwartą
PAROWĄ DYSTYLARNIĘ
w Dębnikach,
czystych wszelkiego rodzaju **Likierów, Rosolisów, Rumów,** oraz **Nalewek owocowych,** znajdujących się na składzie
POD FIRMĄ 3510 2 4
P. Porzycki i W. Gawlas
Kraków, Zwierzyniecka Nr. 21, obok P. Kwiatkowskiego,
gdzie przy tymże składzie znajduje się
RESTAURACJA.

Śliwki
i powidła bośniackie, marony włoskie, prunelki, Morele suszone, Malaga, Daktyle marokańskie, Cacao i czekoladę, wszystko jak najtaniej poleca
Edmund Klimek
W KRAKOWIE.

Przy handlu pokoje gościnne, zdrowa kuchnia, piwo pilzneńskie i bawarskie. 3141 1 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.